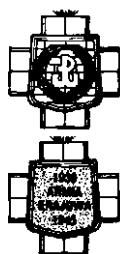




BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG WIELKOPOLSKA

Nr 3 (86)

POZNAŃ

WRZESIEŃ 2011

SPIS TREŚCI

	Str.
I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU	
1.1. Poznań uczcił 67. rocznicę Powstania Warszawskiego – <i>Urszula Hoffmann</i>	3
1.2. Przemówienie Prezydenta Miasta Poznania – <i>Sławomir Hinc</i>	5
1.3. Wystąpienie Powstańca Warszawskiego – <i>Zofia Grodecka</i>	6
1.4. Apel Pamięci w 67. rocznicę Powstania Warszawskiego	7
1.5. Kolejna rocznica napadu Niemców na Polskę w 1939 r. – <i>Urszula Hoffmann</i>	14
1.6. Rocznicą wybuchu wojny – <i>bp Zdzisław Fortuniak</i>	16
1.7. 72. rocznica wybuchu II wojny światowej – <i>Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek</i>	19
1.8. Przemówienie Dowódcy Garnizonu Poznań – <i>gen. bryg. pil. Włodzimierz Usarek</i>	21
1.9. Apel Pamięci z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej	22
1.10. Rocznicą agresji sowieckiej na Polskę 17 września 1939 r. – <i>Urszula Hofmann</i>	23
1.11. Modlitwa ekumeniczna 17 września 2011 r.	24
1.12. 17 września 2011 r. – <i>Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek</i>	24
1.13. Apel Pamięci z okazji rocznicy agresji sowieckiej na Polskę	26
1.14. 72. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego – <i>Urszula Hoffmann</i>	28
1.15. Przemówienie Marka Woźniaka Marszałka Województwa Wielkopolskiego z okazji 72. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego	31

1.16. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej w Bucharzewie-Bukowcach ku czci żołnierzy Armii Krajowej – ŚZZAK Ogólnokrajowe Środowisko Żołnierzy AK Kompanii „Jodła” w Warszawie	33
II. MATERIAŁY HISTORYCZNE	
2.1. Ostatnie dni Krystyny Wańkowiczówny – opowieść „Gryfa” – Aleksandra Ziółkowska-Boehm	35
2.2. Brawurowe przebicie się Kompanii „Rudy” Batalionu „Zośka” ze Starówki do Śródmieścia – Zofia Grodecka	42
2.3. Budując barykadę – Anna Świrszczyńska	46
III. KRONIKA ŻAŁOBNA NR 36	47

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

*Z okazji 100. Rocznicy Urodzin
składamy naszej Czcigodnej Koleżance
dr WANDZIE BŁEŃSKIEJ
SERDECZNE ŻYCZENIA ZDROWIA
I JAK NAJLEPSZEGO SAMOPOCZUCIA*

Zarząd
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Wielkopolska

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Poznań uczcił 67. rocznicę Powstania Warszawskiego

W intencji poległych uczestników Powstania Warszawskiego 1 sierpnia 2011 r. została odprawiona uroczysta, koncelebrowana msza św. w kościele Najświętszego Zbawiciela przez ks. biskupa Marka Jędraszewskiego przy asyście ks. kanonika Leonarda Polocha, kapelana Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska. Ksiądz biskup wygłosił wzruszającą homilię, której treść pozostanie długo w naszej pamięci. Hołd poległym oddało też 10 pocztów sztandarowych, które brały udział we mszy św. i dalszych uroczystościach.

Po zakończeniu mszy św. pierwsze wyszły z kościoła poczty sztandarowe, które zapoczątkowały pochód obecnych na Al. Niepodległości pod pomnik PPP i AK. Przy pomniku stała już warta żołnierzy Wojska Polskiego, a z taśmy płynęły melodie piosenek powstańczych i partyzanckich. Młodzież z Grupy Historycznej Gustaw-Harnaś rozdawała ulotki dotyczące Powstania, a uprzednio zbudowała makietę barykady obok pomnika.

O Godzinie „W” zabrzmiały syreny, a obecni stojąc, w skupieniu oddali hołd Powstańcom Warszawskim. Po wyciszeniu syren kpt. Piotr Jańczak z Komendy Garnizonu Poznań wydał rozkaz wciągnięcia flagi na maszt. Gdy flaga zawisała na szczycie masztu, odśpiewano Hymn Państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W imieniu Prezydenta Miasta Poznania, Dyrektor Jego Gabinetu pan Marek Kalemba inaugurując uroczystość, powitał kombatanów i przybyłych gości w następujących osobach: ppłk Jan Górski Prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Okręg Wielkopolska, Parlamentarzyści Ziemi Wielkopolskiej, Wojewoda Wielkopolski pan Piotr Florek, członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego pan Tomasz Bugajski, Starosta Powiatu Poznańskiego pan Jan Grabkowski, zastępca Prezydenta miasta Poznania pan Sławomir Hinc, Jego Ekscelencja ksiądz biskup Marek Jędraszewski, wiceprzewodniczący RMP Hubert Świątkowski, Wielkopolski Komendant Wojewódzkiej Policji insp. Krzysztof Jarosz, zastępca Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej mł. bryg. Adam Langner, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej, bryg. Witold Rewers, dyrektor IPN Oddz. w Poznaniu dr Rafał Reczek, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” Marek Wiza, wicekurator Hanna Rajcic-Mergler.

Po powitaniu, w kilku słowach przypomniał 67 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego i zacytował wystąpienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego wygłoszone w czasie uroczystości rocznicowych w Warszawie. Oto wypowiedź Prezydenta:

„Chcę podziękować nie tylko za dramatyczną walkę, za odwagę, za poświęcenie, za śmierć, za cierpienia, za chwile triumfu, za chwile marzeń o wolności, ale chcę podziękować również za to, że ta walka nigdy się nie skończyła.

Aczkolwiek umilkły strzały, wygasł ogień walki w Warszawie, to nowa walka się od razu rozpoczęła. Walka o szanse naszej Ojczyzny, o odbudowę kraju, o odbudowę stolicy, ale również ta dramatyczna walka o własny honor, walka o honor Polski i Warszawy, walka o narodową pamięć o Powstaniu Warszawskim.

Staliście się Państwo, jako pokolenie, uczestnikami walki z dwoma totalitaryzmami: z hitleryzmem, który przyszedł tutaj wraz z czołgami niemieckimi, ale i z komunizmem, który starał się wymazać albo zafałszować pamięć o dramatycznej walce w czasie Powstania Warszawskiego, walce, która była częścią niezgody na istnienie świata podzielonego wedle potrzeb systemów totalitarnych. Za tę drugą walkę też serdecznie Państwu dziękuję.”

Następnie zabrał głos Prezes Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK ppłk Jan Górski, który w serdecznych słowach powiedział:

Szanowni Państwo!

I znowu jak co roku spotykamy się pod Pomnikiem PPP i AK w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego – największej bitwy w ramach Operacji „Burza”.

67 lat temu żołnierze AK podejmowali otwartą walkę z Niemcami w miarę przesuwania się frontu wschodniego. Walki na Wołyniu, na Wileńszczyźnie – Ostra Brama, we Lwowie i Stanisławowie i wreszcie Powstanie Warszawskie. Dzisiaj w rocznicę tej najkrwawszej bitwy składamy hołd bohaterom, którzy walczyli i polegli w walce o niepodległość Polski – naszej Ojczyzny. Oddali w niej to, co jest najdroższe – własne życie. To czyn naprawdę bohaterski. Ale czy nie jest również wielkim bohaterstwem walka na straconej pozycji – walka bez nadziei zwycięstwa? Bo przecież po trzech, czterech tygodniach ciężkich zmagañ prawie wszyscy żołnierze zdawali sobie sprawę, że Powstanie nie osiągnie założonego celu, że nie otrzymamy znikąd znaczącej pomocy, że jesteśmy zdani na własne siły. A jednak Powstańcy walczyli do końca, spełniając swój żołnierski obowiązek. Walczyli, jak mówią słowa jednej z partyzanckich piosenek „O honor i byt”. Nie zostali pokonani. Broń złożyli na rozkaz Dowództwa, gdy skończyła się amunicja. Dlatego możemy dzisiaj śmiało skierować pod ich adresem słowa Elizy Orzeszkowej: „Gloria victis” – Chwała Zwycięzonym ale nie pokonanym.

Kolejne przemówienie Zastępcy Prezydenta Miasta Poznania Sławomira Hince załączamy odrębnie.

Po jego wystąpieniu głos zabrała uczestniczka walk frontowych Powstania Warszawskiego, kpt. dr Zofia Grodecka, przypominając odczucia młodych Powstańców, którzy patriotyzm mieli we krwi i musieli zbrojnie wystąpić przeciwko narastającym zbrodniom niemieckiego okupanta. Tekst tej ciekawej wypowiedzi znajduje się w nin. Biuletynie.

Po odśpiewaniu pieśni „Oto dziś dzień krwi i chwały...” kpt. Maciej Kryjom poprowadził Apel Pamięci.

Po Apelu ks. kanonik L. Poloch odmówił modlitwę za poległych AKowców w Powstaniu Warszawskim i wszystkich zmarłych kombatanów po wojnie.

Po wysłuchaniu Marszu Mokotowa na rozkaz kol. kpt. Wojciecha Bociańskiego wyprowadzono wszystkie poczty sztandarowe, które przed opuszczeniem uroczystości oddały hołd przed Pomnikiem PPP i AK.

Na zakończenie uroczystości wszystkie delegacje i osoby prywatne składały kwiaty pod Pomnikiem i zapalały znicze.

Całą uroczystość prowadzili: dyrektor Gabinetu Prezydenta Miasta Poznania, M. Kalembe i przedstawiciel Garnizonu Poznań WP kpt. Piotr Jańczak, na ręce których wyrażamy serdeczne podziękowanie obu instytucjom za trud organizacyjny.

O godzinie 20.30 nastąpiło ponowne spotkanie przy pomniku PPP i AK kombatanów oraz młodzieży z wymienionej wyżej grupy historycznej. Uformowano znak akowski „kotwicy” z zapalonych zniczy, zaśpiewano wiele piosenek powstańczych. Na życzenie zebranych, ponad czterdziestu osób, odśpiewano wspólnie Hymn Państwowy. Było to ładne zakończenie Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego.

por. mgr Urszula Hoffmann

**1.2. Przemówienie Prezydenta Miasta Poznania podczas obchodów
67. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.
Poznań, 1 sierpnia 2011 r., godz. 17.00 (park Wieniawskiego)**

Szanowni Państwo

Spotykamy się dziś w miejscu upamiętniającym jedno z najbardziej tragicznych wydarzeń w historii naszego kraju. 67 lat temu Warszawa spłynęła krwią powstańców, którzy oddali życie za wspólne marzenie swojego pokolenia – za Wolność. Tysiące ludzi, w tym wielu młodych, dopiero wchodzących w dorosłe życie Polaków połączyło swe siły i zjednoczyło w walce o wolne, suwerenne państwo. Przez 63 dni stolica była bastionem walki o lepszą przyszłość Polski. Przyszłość, w której nie ma miejsca na wrogich najeźdźców, krwawe batalie ani narodową niewolę. Przyszłość, której znakami rozpoznawczymi są suwerenność oraz demokracja.

Wydarzenia warszawskie z sierpnia 1944 r. do dziś uznawane są za najtragiczniejsze spośród polskich powstań narodowych. Było to również najdłuższe powstanie w całej okupowanej w latach drugiej wojny światowej Europie. Cena, jaką powstańcy zapłacili za swoje marzenia, okazała się wysoka. Dziesiątki tysięcy poległych i całkowicie zniszczona Warszawa – to krajobraz klęski, poniesionej przez tych, których największym pragnieniem było odrodzenie się wolnej Polski. Klęska ta nie była jednak całkowita. Ich bohaterstwo, ofiarność i zaciętość są największym w naszej historii przejawem walki o wolność jako wartości wyższej niż życie ludzkie, kalectwo, wszystkie dobra materialne.

Dziś wiemy już, że ofiara ta nie okazała się daremna, choć upragniona wolność urzeczywistniła się dopiero kolejnym pokoleniom. Wydarzenia Powstania Warszawskiego pokazały jednak, jak ogromna była determinacja Polaków i ich umiłowanie ojczyzny, dla której gotowi byli poświęcić wszystko. To dzięki nim możemy dziś cieszyć się życiem w wolnym, suwerennym kraju i korzystać z przywilejów demokracji. Zaszczytem dla Poznania jest posiadanie miejsca upamiętniającego tamten czas i ludzi. Bardzo cieszy mnie obecność członków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej podczas naszego dzisiejszego spotkania. Ich działalność przyczynia się do zniesienia – powstałego w powszechnej świadomości – podziału historii na tę „znad Warty” i tę „znad Wisły”.

Kultywowanie pamięci o Powstaniu Warszawskim i żołnierzach Polskiego Państwa Podziemnego nie jest jednak jedynie obowiązkiem związków i stowarzyszeń historycznych. Jest to powinność każdego z nas. Świadomość znaczenia tego zrywu dla całego narodu, wszystkich pokoleń Polaków, to najlepszy sposób na uczczenie pamięci poległych w Powstaniu Warszawskim. Życzylbym sobie gorąco, abyśmy

wszyscy pamiętali o nich nie tylko przy okazji rocznic, ale także w naszym codziennym życiu. Ideały, o które walczyli, zawsze są aktualne.

Chwała Bohaterom!

Sławomir Hinc

1.3. Wystąpienie Powstańca Warszawskiego

Szanowni Państwo, Koledzy, a szczególnie moi Towarzysze Broni z Powstania Warszawskiego!

Opisuję świat, który dla mnie nie umarł.

Czy można zapomnieć Powstanie Warszawskie? NIE!

Czy można opowiedzieć o całej grozie i wspaniałości tego piekła? NIE!

Doświadczenia wojenne wielu Powstańców były horrorem. Każdy Powstańiec przez lata walczył z traumatycznymi wspomnieniami. Ale są przeżycia, których zapomnieć się nie da. Powstańcy niosą ciężar strasznych wydarzeń polskiej historii do końca swoich dni.

Powstanie Warszawskie było dziełem członków tego pokolenia Rzeczypospolitej Polskiej, których w szkołach nie uczono patriotyzmu, oni patriotyzmem oddychali.

Powstańcie, a później ksiądz, Jan Twardowski napisał o tym zrywie:

„Powstanie chłopców pełne

Powstanie pełne snów

I tamte pieśni rzewne

I tamten pożar głów ...”

Mieliśmy i mamy to przekonanie, że walka o wolność bez względu na doraźne wyniki nigdy nie jest pozycją straconą. Był to też spontaniczny protest przeciwko krwawej okupacji niemieckiej w Warszawie. Jedną z charakterystycznych cech niemieckich rządów w Stolicy – zwłaszcza od 1943 roku – stanowiła eskalacja przemocy wobec ludności. Ofiar codziennych łapanek nie wysyłano na roboty do Rzeszy ani do obozów koncentracyjnych, lecz mordowano w masowych egzekucjach publicznych, podczas których rozstrzeliwano liczące po kilkadziesiąt osób grupy przypadkowych mieszkańców. Była to kara zbiorowa.

Miasto zmieniło się w dżunglę, w której oddziały okupantów polowały na ludzi, po to, by schwytanych bez względu na wiek, płeć lub kalectwo wydać na rozstrzelanie. Norma dzienna wynosiła w pewnym okresie trzysta osób. Zabierano przechodniów z ulicy, wyciągano z tramwajów, kościołów i sklepów. Można było wyjść po mleko do najbliższego sklepiku i nie wrócić do domu.

Życie zmieniło się w codzienną grę ze śmiercią. Jednakże niemiecka okupacja nie wytworzyła – mimo starań – biernych niewolników, lecz bojowników.

1 sierpnia 1944 roku Warszawa chwyciła za broń. Rozpoczął się jeden z najbardziej krwawych epizodów zbrojnych II wojny światowej.

Ludność miasta przyjęła Powstanie jako coś własnego, zrozumiałego i koniecznego. Gdyby go nie poparła swoją postawą, Powstanie nie mogłoby trwać tak długo.

Brawura i pogarda śmierci w ataku, zawzięte męstwo i determinacja w obronie oraz dobre opracowanie planu operacyjnego spowodowały, że Powstańcy pomimo

astronomicznej przewagi siły ognia wroga – mogli skutecznie prowadzić swoje działania przez całe dwa miesiące.

Powstanie Warszawskie nie mogło zakończyć się sukcesem, ponieważ było sprzeczne ze strategią polityczną wielkich mocarstw. Takiego konfliktu, jakim było Powstanie Warszawskie nie da się w pełni opisać w kategoriach akcji wojskowych i politycznych manewrów. „Empatia i wyobraźnia są również konieczne jak wyważone sądy”. (Norman Davies).

To dlatego co roku czcimy pamięć Powstania Warszawskiego.

W imieniu Powstańców dziękuję gorąco wszystkim obecnym za udział w tej uroczystości.

kpt. dr Zofia Grodecka „Ewa”
Pl.209.21 Warszawski pp AK „Dzieci Warszawy”
7DP im. Romualda Traugutta

1.4. Apel Pamięci w 67. rocznicę Powstania Warszawskiego

Mieszkańcy Poznania! Kombatanci!

Stajemy dziś 1 sierpnia 2011 roku w 67. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego przed pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego by oddać hołd poległym w 1944 r. Powstańcom mieszkańcom Stolicy.

Wspomnijmy bohaterskich dowódców i żołnierzy Armii Krajowej – siły zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego, dla których wolność Ojczyzny była cenniejsza niż własne życie.

Przywołajmy w pamięci żołnierzy powstańczej służby zdrowia, lekarzy, pielęgniarki, sanitariuszki, załogi powstańczych szpitali i punktów opatrunkowych, którzy toczyli heroiczny bój o rzecz bezcenną – ludzkie życie.

Pamiętajmy o bohaterskich lotnikach polskich, brytyjskich, kanadyjskich, amerykańskich, znaczących własną krwią podniebny szlak wiodący do walczącej Warszawy.

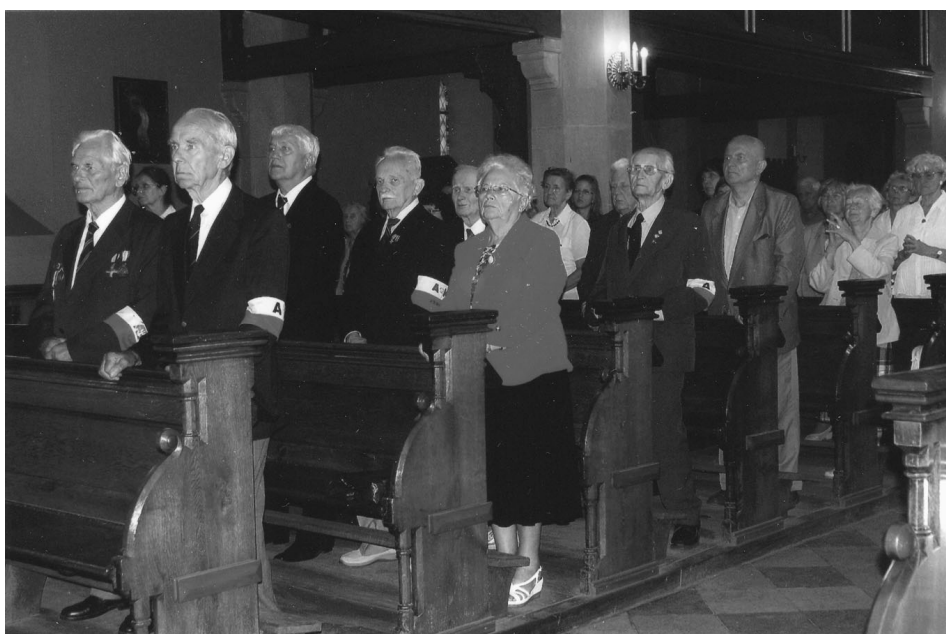
Nie zapomnijmy o żołnierzach oddziałów partyzanckich Armii Krajowej, żołnierzach 2. i 3. Dywizji Piechoty 1. Armii Wojska Polskiego, którzy złożyli daninę krwi spiesząc na pomoc Powstańcom Warszawskim.

Oddajmy hołd niezłomnym mieszkańcom Stolicy niosącym ofiarną pomoc oddziałom powstańczym, zamordowanym i spalonym na ulicach swojego miasta, wypędzonym z domów rodzinnych i zgładzonym w obozach koncentracyjnych.

Wspomnijmy żołnierzy Armii Krajowej straconych i prześladowanych po wojnie we własnym kraju.

Zapiszmy we własnej pamięci straszną daninę krwi i życia jaką przyszło złożyć tysiącom ofiar powstańczego zrywu. Niech imiona poległych zapadną w nasze umysły i serca.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!



1 sierpnia 2011 r. Uroczysta msza św. w kościele św. Zbawiciela

Foto: Feliks Sikorski



Poczty sztandarowe w drodze z kościoła pod Pomnik PPP i AK

Foto: Feliks Sikorski



1 sierpnia 2011 r. Uroczystość pod pomnikiem PPP i AK

Foto: Feliks Sikorski



Wciagnięcie flagi na maszt na rozkaz kpt. Piotra Jańczaka

Foto: Feliks Sikorski

Dyrektor Gabinetu Prezydenta
m. Poznania pan Marek Kalemba
inauguruje uroczystość 1 sierpnia
2011 r.

Foto: Feliks Sikorski



Przemawia ppłk Jan Górski Prezes ŚZŻAK Okręg Wielkopolska

Foto: Feliks Sikorski



Przemawia Zastępca Prezydenta m. Poznania Sławomir Hinc

Foto: Feliks Sikorski



Wystąpienie kpt. dr Zofii Grodeckiej, Powstańca Warszawskiego

Foto: Feliks Sikorski



Kombatanci i Goście na uroczystości 67. rocznicy Powstania Warszawskiego

Foto: Feliks Sikorski



Kapelan AK, ks. kanonik Leonard Poloch modli się za poległych Powstańców

Foto: Feliks Sikorski



Poczet sztandarowy oddaje hołd przed pomnikiem PPP i AK

Foto: Feliks Sikorski



Wojewoda Wielkopolski pan Piotr Florek składa kwiaty pod Pomnikiem

Foto: Feliks Sikorski

1.5. Kolejna rocznica napadu Niemców na Polskę w 1939 roku

Pamięci poległych w obronie wolności w II wojnie światowej została odprawiona uroczysta msza św. w kościele św. Józefa, przez ks. biskupa Zdzisława Fortuniaka w asyście o.o. Karmelitów oraz kapelanów poznańskich organizacji społecznych i licznych pocztów sztandarowych. Wzruszającą homilię wygłosił ks. biskup, która jest zamieszczona w nin. Biuletynie Informacyjnym.

Po zakończeniu mszy św. uformował się pochód, który przeszedł pod pomnik Armii Poznań. Tu czekała już Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych, Pododdział Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych oraz harcerze Związku Harcerstwa Polskiego.

Uroczystość rozpoczęła ceremonia podniesienia flagi narodowej i wspólne odśpiewanie Hymnu Polskiego.

Następnie narrator pan Zbigniew Grochał, prowadzący uroczystość zwrócił się do zebranych mówiąc:

„Jak co roku 1 września gromadzimy się pod pomnikiem Armii Poznań, by oddać hołd tym, którzy broniąc Ojczyzny przed hitlerowskim okupantem oddali to co mieli najcenniejszego – własne życie. Choć od tego wydarzenia minęło już 72 lata, nadal przed oczyma jawi się ten tragiczny moment naszej historii. Narodziły się trzy nowe pokolenia Polaków, ale to za mało, by czas wojny przestał być obecny w naszych myślach, by został na zawsze poznany, oceniony i rozliczony. Dziś na cmentarzu wojennym na poznańskiej Cytadeli pochowaliśmy – jeszcze jedną ofiarę wojny – odnalezione szczątki nieznanego żołnierza Armii Poznań, którego życie przerwała kula w pierś – wystrzelona prawdopodobnie rano 1 września 1939 roku. Bezimienny znalazł godne miejsce spoczynku dopiero 72 lata po śmierci.

Na mogiłach innych żołnierzy września na poznańskiej Cytadeli zapalono znicze i złożono kwiaty.

Niech nasz udział w tej uroczystości, zaduma i złożony kwiat u stóp Pomnika będzie kolejnym wyrazem naszej pamięci i wdzięczności z męstwo i bohaterstwo wszystkich obrońców naszego kraju.

W imieniu Wojewody Wielkopolskiego, pana Piotra Florka gospodarza dzisiejszej uroczystości oraz Dowódcy 2. Skrzydła Lotnictwa Taktycznego gen, bryg. pil. Włodzimierza Usarka – sprawującego honorowy patronat w imieniu Ministra Obrony Narodowej mam zaszczyt powitać: mieszkańców Poznania, powiatu i województwa wielkopolskiego, kombatanów, weteranów, wszystkich odznaczonych wysokimi odznaczeniami państwowymi i wojskowymi, senatorów i posłów ziemi wielkopolskiej, przedstawicieli władz samorządowych z Marszałkiem Województwa Wielkopolskiego panem Markiem Woźniakiem oraz przewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Lechem Dymarskim.

Witam: jego Eminencję biskupa Zdzisława Fortuniaka, prezydenta Miasta Poznania pana Ryszarda Grobelnego oraz przewodniczącego Rady Miasta Poznania pana Grzegorza Ganowicza, przewodniczącego Rady powiatu Poznańskiego pana Piotra Burdajewicza oraz wicestarostę Poznańskiego pana Tomasza Łubińskiego, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, przedstawicieli Korpusu Konsularnego, przedstawicieli Wojska Polskiego, Policji, Państwowej Straży Pożarnej, przedstawicieli nauki i biznesu, harcerzy, delegację młodzieży poznańskich szkół.

Po powitaniu głos zabrał Wojewoda Wielkopolski pan Piotr Florek.

Następnie przemawiał dowódca 2. Skrzydła Lotnictwa Taktycznego, dowódca Garnizonu Poznań generał brygady pilot Włodzimierz Usarek.

Po powyższych wystąpieniach, modlitwę za poległych odmówił Jego Eminencja ks. biskup Z. Fortuniak.

Teksty wystąpień drukujemy w nin. Biuletynie Informacyjnym.

Po zakończeniu modlitwy narrator poprosił dowódcę pododdziału honorowego o przeprowadzenie Apelu Pamięci i dodał: „Apelem poległych oddajmy hołd wszystkim tym, którzy nie szczędząc krwi oddali swe życie w obronie Ojczyzny”. Pełny tekst Apelu Pamięci również zamieszczamy.

Po Apelu Pamięci żołnierze Wojska Polskiego salwą uczcili poległych, a orkiestra zagrała „Hasło Wojska Polskiego”.

Po komendzie „pododdział baczność” narrator poprosił delegacje o składanie wiązanek kwiatów w nast. kolejności: delegacja Wojewódzkiej Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych w Poznaniu z przewodniczącym Zenonem Wechmannem na czele, wicemarszałek Senatu RP pan Marek Ziółkowski, Wojewoda Wielkopolski pan Piotr Florek w asyście Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji młodszego inspektora Krzysztofa Jarosza oraz Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej starszego nadbrygadiera Wojciecha Mendelaka, w imieniu mieszkańców województwa wielkopolskiego Marszałek Województwa Wielkopolskiego pan Marek Woźniak, przewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego pan Lech Dymarski, w imieniu mieszkańców miasta Poznania prezydenta miasta Poznania pan Ryszard Grobelny oraz przewodniczący Rady Miasta Poznania pan Grzegorz Ganowicz, delegacja dowódców jednostek i instytucji wojskowych Garnizonu Poznań z gen. bryg. pilotem Włodzimierzem Usarkiem na czele, w imieniu mieszkańców powiatu poznańskiego przewodniczący Rady Powiatu Poznańskiego pan Piotr Burdajewicz oraz Wicestarosta Poznański pan Romasz Łubiński, w imieniu mieszkańców powiatu ostrowskiego Starosta Ostrowski pan Paweł Rajski, parlamentarzyści z województwa wielkopolskiego.

Kwiaty składają kolejno delegacje, które potwierdziły swój udział w uroczystości: w imieniu wymiaru sprawiedliwości wiceprezes Sądu Rejonowego Poznań Nowe Miasto i Wilda pani Jolanta Ludwiczak, prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego pan Krzysztof Świdorski, dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli pan Jan Kołtun, Rafał Reczek dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu, Konsul Generalny Federacji Rosyjskiej w Polsce pan Władimir Tkaczew, członkowie Korpusu Konsulów Honorowych, delegacja Kolegium Rektorów miasta Poznania, w imieniu Wielkopolskiego Kuratora Oświaty w Poznaniu wicekurator pani Hanna Rajcic-Melgler, Komendant Miejski Policji w Poznaniu insp. Zbigniew Hultajski, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu mł. brygadier Witold Rewers oraz zastępca Komendanta Straży Miejskiej w Poznaniu pan Jacek Chilomer, Komendant Placówki Straży Granicznej w Poznaniu–Ławicy ppłk Bogdan Sobczak, w imieniu służby więziennej specjalista Inspektoratu Służby Więziennej pan mjr Piotr Podeszwa, w imieniu Wielkopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Transportu Drogowego naczelnik Wydziału Inspekcji pan Sławomir Nastal, delegacja Związku Kombatantów im. Armii Poznań przy Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu z Prezesem Koła Karolem Franczukiem oraz młodzieżą ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Armii Poznań, prezes Stowarzyszenia Poszkodowanych przez III Rzeszę pan Włodzi-

mierz Orsztynowicz, prezes Wielkopolskiego Związku Solidarności Polskich Kombatanów pan Bogumił Moenke, prezes Związku Sybiraków Józef Bancewicz, prezes Stowarzyszenia „Katyń” Tadeusz Patecki, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939” pan Andrzej Borowski, sekretarz Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego kpt. w st. spocz. Marian Osada, w imieniu Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” członek Zarządu pan Patryk Trzasański, przewodniczący Forum Związków Zawodowych pan Krzysztof Małecki, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów pan podinsp. Andrzej Szary, w imieniu Wielkopolskiej Organizacji Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju prezes LOK gen. bryg. Zdzisław Głuszczyk, sekretarz ppłk. Bogdan Mrowiec oraz dyrektor biura płk. Janusz Dobrzański, delegacja Stowarzyszenia Poznański Czerwiec '56, Komendant Związku Harcerstwa Polskiego Chorągiew Wielkopolska druh hm. Jarosław Rura w asyście hm. Kazimierza Kwiatkowskiego z Szarych Szeregów, w imieniu Krajowej Partii Emerytów i Rencistów Rady Wojewódzkiej w Poznaniu pan Andrzej Aumiller, Józef Ścibisz i Kazimierz Klewkowski.

Po złożeniu ostatniej wiązanki kwiatów również przez osoby prywatne Orkiestra Reprezentacyjna zagrała utwór „Cisza”. Po odegraniu utworu narrator podziękował za złożenie kwiatów, oddanie czci poległym i za liczne przybycie.

Następnie Kompania „na baczność” wysłuchała reprezentacyjnej pieśni Wojska Polskiego, a na kolejny rozkaz udała się do rejonu zakwaterowania.

* * *

Zarząd Okręgu „Wielkopolska” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej bardzo serdecznie dziękuje panu Wojewodzie Wielkopolskiemu Piotrowi Florkowi i Generałowi brygady pil. Włodzimierzowi Usarkowi za honorowy patronat nad uroczystością.

Dziękujemy również żołnierzom Wojska Polskiego, harcerzom oraz wszystkim uczestnikom za liczny udział w uroczystości 72. rocznicy napadu Niemców na Polskę.

por. mgr Urszula Hoffmann
Sekretarz ZO ŚŻŻAK „Wielkopolska”

1.6. Rocznicą wybuchu wojny 1 IX 2011, kościół Karmelitów

1. Generał Władysław Anders w książce „Bez ostatniego rozkazu” napisał taką oto scenę z września 1939 roku: „Widzę, jak niemiecki lotnik kołuje nad gromadką liczącą około setki małych dzieci. Zniża się, zrzuca bomby i strzela z karabinu maszynowego. Dzieci rozpryskują się, ale kilka barwnych plam pozostaje na polu”.

Szanowni Uczestnicy Modlitewnego Spotkania Osoby życia publicznego, Poczty sztandarowe, Żołnierze, Bracia i Siostry.

Pierwszy września 1939 roku należy do wyjątkowo czarnych dat w historii Polski, Europy i świata. Na Polskę zważył się straszny kataklizm, który żelazem

czołgów i bombami eskadr lotniczych burzył miasta i wioski. Propaganda hitlerowska wyteżała siły, by winę za wybuch II wojny światowej rzucić na Polskę. W oczach tych, którzy rozpętali wojnę państwo polskie było tylko „bękartem traktatu wersalskiego”, który skrzywdził Niemcy, odbierając im ziemie wschodnie, od wieków – jak twierdzili wspierający Hitlera uczeni niemieccy – należące do Rzeszy. Dzień 1 września jest jednocześnie początkiem heroicznych zmagania naszego narodu z najeźdźcami. W historię tych zmagania wpisane są losy Armii Poznań, dzieje dra Franciszka Witaszka i jego zespołu, dzieje dra Franciszka Raszeji, losy Floriana Maciniaka od Szarych Szeregów, wojewody Adolfa Rafała Bnińskiego, dzieje prezydenta Poznania Cyryla Ratajskiego, męczeństwo bł. ks. Narcyza Putza z pobliskiego kościoła św. Wojciecha czy ks. Jankowskiego z kościoła Matki Bożej Bolesnej zamordowanego w Forcie VII za sprawy podziemia. Przypominają o nich miejsca, na których dokonywano rozstrzeliwań i miejsca mordów łącznie z obozem żabikowskim i Fortem VII. Dzisiaj ten etap historii w naszym mieście symbolizuje znajdujący się w pobliżu pomnik Armii Poznań, jak również pomnik Podziemnego Państwa ze zrywającymi się do lotu orłami oraz pomnik Golgoty Wschodu. Monumenty te poprzedzone zostały oznakowaniem miejsc rozstrzeliwań, straceń i mordów, a także wspólnych mogił rozsianych po całej Ziemi Wielkopolskiej, łącznie z tymi w Rożnowicach k. Obornik, które są chyba największymi w naszym regionie i z tego tytułu wydają się zasługiwać na większe zainteresowanie i przypomnienie. Doświadczenie uczy, że jeśli sami nie zadamy o pielęgnowanie naszej historii i o godne uczczenie naszych poległych, zmarłych i pomordowanych, to inni za nas tego nie uczynią.

2. Z perspektywy doświadczeń związanych z wojną widać wyraźnie, że byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek przywrócenia naruszonych praw. Wojna jest po prostu nieszczęściem i nie może być nigdy odpowiednim sposobem rozwiązywania problemów międzynarodowych; nigdy nim nie była i nigdy nie będzie. Gdy wybucha wojna, staje się bezsensowną rzezią, ryzykiem, od którego nie ma odwrotu. To dlatego Jan Paweł II tak zabiegał, by nie zaczynać wojny w Iraku. Nie posłuchano go ... Konflikty zbrojne wyrządzają nie tylko szkody materialne, ale również moralne. W ostatecznym rozrachunku wojna jest klęską wszelkiego autentycznego humanizmu, zawsze jest porażką ludzi.

Proszę pozwolić, że wspomnę o osobistym przeżyciu z ostatnich tygodni. W czasie urlopu spotkałem kapelana z Podlasia, który jest proboszczem parafii, na której terenie leży Treblinka. Dzięki niemu mogłem zapoznać się z książką dokumentującą dzieje tej ziemi. Okazuje się, że były tam dwa obozy: Treblinka I, przeznaczony głównie dla Polaków, gdzie zginęło około 10 tysięcy osób. W niewielkiej odległości od tego obozu zbudowano drugi, Treblinka II, będący po prostu miejscem mordowania Żydów przywożonych nie tylko z Polski, ale z całej Europy. Zamordowano tam około 800 tysięcy osób. Dokumenty i świadkowie pokazują, że mordercami byli Niemcy oraz współpracujący z nimi Ukraińcy. Ale świadectwa te pokazują również, jak zróżnicowane były postawy i zachowania ludzi w tych okolicach. Wiele polskich rodzin ukrywało Żydów, wiedząc, co za to ich może spotkać. Część z nich została po wojnie wyróżniona medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Wiele też z tych rodzin zamordowano razem z tymi, których ukrywali. Byli jednak Polacy, i to jest okrutna prawda, którzy współpracowali w tej ohydnej zbrodni z Niemcami. Co więcej – byli nawet Żydzi, którzy współpracowali z mor-

dercami. Prawdziwie – wojna jest klęską wszelkiego humanizmu, jest zawsze porażką ludzi, porażką człowieka.

Trzeba jeszcze dodać, że Niemcy, którzy kierowali procesem mordowania Żydów w Treblince, wcześniej, poza Polską, uczestniczyli w uśmiercaniu ludzi niepełnosprawnych, w eutanazji. Tam przeszli pierwsze przeszkolenie w mordowaniu. Potem jeszcze kurs w okolicach Lublina i już byli gotowi do kierowania fabryką śmierci. O tym też warto pamiętać.

Mówiąc o wojnie rozumiemy oczywiście, że czym innym jest prowadzenie działań zbrojnych w celu słusznej obrony, czym innym zaś ujarzmienia innych narodów. Potęga militarna nie usprawiedliwia żadnego jej wojskowego lub politycznego wykorzystania. Dlatego wspominając 1 września sprzed siedemdziesięciu dwu lat modlimy się o dar pokoju dla Ojczyzny i dla wszystkich narodów Europy i świata.

3. Wydarzenia z przeszłości można wspominać na wiele sposobów, przedstawiać interesująco, a nawet zabawnie, można przeżywać z bólem i żalem, z goryczą, a nawet z nienawiścią. Można także spoglądać na przeszłość z wyciszeniem i mądrością, jaką rodzi twórcze zrozumienie tego, co już przeminęło. Przeżywanie przeszłości ma istotne znaczenie w życiu każdego z nas, jeśli jest uczciwym odczytywaniem sensu wydarzeń.

Oto dwa proste wnioski. Pierwszy: u źródeł wojny, która ostatecznie przyniosła też nieszczęście Niemcom, była pycha. Nie jest dobrze, gdy narody (i mniejsze społeczności) pozwalają, by kierowali nimi ludzie, którzy ulegają pysze. Pycha jest szatańska, a szatan zawsze niszczy, choć bywa, że nie od razu to się ukazuje i dlatego ludzie mogą być zwodzeni.

Wniosek drugi: od dnia, kiedy rozpętała się II wojna światowa, Polska przez całe dziesiątki lat, z większym lub mniejszym natężeniem, była poddawana wyniszczającym działaniom naszych wrogów. Systematyczny wysiłek nieprzyjaciół zmierzał nie tylko do biologicznego wyniszczenia Narodu polskiego, ale także do pozabawienie go wszelkiej moralnej siły, która pozwoliłaby Narodowi na wewnętrzną organizację i rozwijanie swego życia w oparciu o tysiącletnią tradycję kulturową. Wrogowie nie tylko czynili wszystko, by zniszczyć naszą niepodległość i polityczną suwerenność, ale także zastosowali wobec Polski perfidny plan moralnej i duchowej degradacji. Trzeba o tym pamiętać między innymi wtedy, gdy się tworzy programy nauczania historii i literatury w szkołach. A mówiąc, że tu są problemy w polskim szkolnictwie.

Biskup Zdzisław Fortuniak

1.7. 72. rocznica wybuchu II wojny światowej

**Panie i Panowie kombatanci! Weterani walk!
Panie Generale, oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego!
Panie Marszałku Senatu, Panie i Panowie Parlamentarzyści,
Panie Marszałku Województwa Wlkp.
Ekscelencjo księżę Biskupie (Czcigodny Księżę pułkownika)
Panie Prezydencie i Panie Starosto,
Szanowni Państwo!
Droga młodzieży!**

72 lata temu – pierwszego września – kolumny pancerne z zachodu, północy i południa wdarły się na polskie ziemie, rozpoczynając II wojnę światową. Była to największa tragedia współczesnej cywilizacji. Przez blisko sześć lat krwawych walk oraz metodycznej eksterminacji ludności cywilnej życie straciły miliony ludzi, a zniszczenia były ogromne.

Dla Wielkopolski wojna oznaczała wcielenie do Rzeszy, śmierć dziesiątków tysięcy osób na frontach, w obozach śmierci, w więzieniach. A także tych rozstrzelanych na miejskich placach albo w lasach – bez sądu i prawa do obrony.

Ponad pół miliona Wielkopolan okupant wypędził, a ich domy, majątki i gospodarstwa służyły sprowadzonym do Wielkopolski setkom tysięcy przedstawicieli tzw. „rasy panów.”

Tamte dramatyczne wydarzenia dziś nie są dla nas tylko odległą historią. Spotykamy się dzisiaj u stóp pomnika poświęconego bohaterskim żołnierzom Armii „Poznań”, by oddać hołd ofiarom. Aby uczcić pamięć znanych i nieznanym bohaterów.

Dziś złożyliśmy do grobu szczątki nieznanego żołnierza Armii Poznań, ofiarę tamtych walk. Poległ od kuli w pierś prawdopodobnie o poranku pierwszego dnia wojny niedaleko Wielowisi Klasztornej.

Zwycięską potyczkę z niemieckim patrolem rozpoznawczym stoczyła tam kompania zwiadowców 29 Pułku Strzelców Kaniowskich z Kalisza. Poległy przez 72 lata spoczywał w bezimiennej, zapomnianej mogile pod lasem. Wkrótce teren ten mają zalać wody sztucznego jeziora.

Dzisiaj pochowaliśmy Cię, nieznanego polskiego żołnierzu, 72 lata po śmierci, wśród swoich na cmentarzu. Już o tobie nie zapomnimy. I o tej wojnie będziemy zawsze pamiętać. Zwłaszcza o przyczynach, które zrodziły ten wojenny kataklizm, aby nigdy więcej się nie powtórzył.

Do dzisiaj trwają spory historyków, czy można było zahamować rozrastanie się faszystowskiej potęgi? Czy była szansa, aby zawczasu powstrzymać grożącą światu tragedię? Główne potęgi europejskie wybrały drogę, której symbolem stał się niesławny układ monachijski. Polska natomiast uznała, że nie można ustępować przed złem.

Historia przyznała rację Polsce, a nie tym, którzy próbowali oblaskawić Hitlera i ucywilizować Stalina. Ale wtedy we wrześniu walczyliśmy w osamotnieniu z dwoma agresorami. Przeszliśmy przez piekło niewyobrażalnych cierpień, ale wytrwaliśmy i nie daliśmy się ujarzmić. Prowadziliśmy nieprzejednaną walkę z naszymi wrogami aż do zwycięstwa.

Z wielką czcią pochylamy dziś głowy przed wszystkimi, którzy stanęli do walki w godzinie próby. Przed wszystkimi obrońcami naszej Ojczyzny; przed tymi, którzy nie szczędzili swej krwi w dniach tragicznego września 1939 roku i w późniejszych latach, na tak wielu wojennych frontach. Składamy hołd tym, którzy walczyli w kraju i na obczyźnie, na Zachodzie i Wschodzie, w mundurach regularnego wojska i w podziemnym ruchu oporu, więźniom hitleryzmu i stalinizmu. Tym, którzy zawsze wierzyli, że „jeszcze Polska nie zginęła” i którzy potrafili swoją niezłomnością przekuć tę wiarę w zwycięstwo.

We wrześniu '39 roku przegrali z potężniejszym wrogiem, ale nie zostali pokonani. Z dumą przywołujemy ich czyny; miejsca zaciętych walk, w których odznaczył się wielkopolski żołnierz: bitwy nad Bzurą i w obronie Warszawy, w których po wieczne czasy wślawiła się Armia Poznań i jej jednostki.

Pamiętamy o poznańskich matematykach-kryptologach, którzy przyczynili się do rozszyfrowania „Enigmy”.

Pamiętamy o bohaterach ruchu oporu w kraju i tych, którzy za Ojczyznę bili się przez całą wojnę poza jej granicami. Wspominamy:

- bohaterów bitwy o Anglię – a szczególnie pilotów poznańskiego dywizjonu myśliwskiego nr 302,
- żołnierzy spod Monte Cassino, w tym 14 Wielkopolskiej Brygady Pancерnej.

Pamiętamy naszych poznańskich cytaделowców i żołnierzy, którzy trafili do szeregów I i II Armii Wojska Polskiego, znacząc mogiłami krwawy szlak do Berlina.

Kontynuowali walkę z okupantem w kraju oraz na wszystkich frontach II wojny światowej. Bili się we Francji, Anglii i Norwegii, na Atlantyku i Bliskim Wschodzie, oswobodzali Holandię, zdobywali Monte Cassino, Wał Pomorski, Kołobrzeg i wreszcie – po blisko sześciu latach krwawych, ale zwycięskich zmagania – Berlin. Różne drogi prowadziły naszych żołnierzy do wolnej Polski, wszystkie zasługują na jednakowy szacunek.

Z ich męstwa i umiłowania wolności, najwyższej próby patriotyzmu, czerpały następne pokolenia. Wartości te były źródłem siły na drodze ku niepodległości. Polska jest dzisiaj w pełni suwerenna i bezpieczna. Pomyślnie się rozwija. Ucieleśnienia marzenia tego pokolenia, które w najtrudniejszych chwilach historii składało dowody prawdziwego patriotyzmu. Pokolenia, które cierpieniem i ofiarą z życia, nauczyło nas opamiętania – nas mieszkańców Europy. Narody kontynentu z tragicznych doświadczeń II wojny światowej oraz długich lat zimnej wojny wyciągnęły wnioski i zapewniły najdłuższy w historii okres pokoju od Atlantyku po Ural.

Śmiały projekt integracji europejskich narodów zrodzony przed ponad pół wiekiem wydaje dobre owoce. Dziś Polska stoi na czele Unii Europejskiej, a jej żołnierze wspólnie z sojusznikami z NATO strzegą pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie. W konfliktach między państwami powstrzymujemy agresorów, stajemy jako rozjemcy, bronimy wolności, zapobiegamy zbrodniom. Dziś na naszych granicach mamy sprzymierzeńców, przyjaciół, a przynajmniej partnerów, z którymi można rozmawiać.

W Polsce jednak dobrze wiemy, że wolność i demokracja nie są dane na zawsze, trzeba o nie nieustannie walczyć i ich bronić, trzeba też umiejętnie z nich korzystać. Zbyt wiele pokoleń Polaków dla Ojczyzny złożyło daninę krwi. Ona nie może pójść na marne. Dlatego pragniemy w dobrosąsiedzkiej współpracy ze wszystkimi

członkami Unii oraz naszymi sąsiadami ze wschodu budować demokratyczną i sprawiedliwą Rzeczpospolitą.

Ale gwarantem suwerennego i demokratycznego państwa polskiego – pozostaje – jak zawsze – polski żołnierz. Wszyscy mamy świadomość, że polska armia – zmodernizowana, wyszkolona i wyposażona oraz mająca wiernych sojuszników – dobrze służy narodowi, dobrze chroni jego najcenniejsze wartości.

Cieszy nas, że Wielkopolska jest i pozostanie znaczącym ośrodkiem wojskowym. Naszą chlubą są Bazy Lotnicze NATO w Krzesinach i w Powidzu. Istotne znaczenie ma Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych, kontynuujące najlepsze tradycje poznańskiego oręża i przygotowujące wysokiej klasy specjalistów wojskowych.

Panie i Panowie Weterani, Żołnierze Garnizonu Poznań, Droga Młodzieży!

Historia, nawet tak dramatyczna jak ta sprzed 72 lat, uczy i daje siły do pokonywania współczesnych problemów oraz odważnego wybiegania marzeniami w przyszłość. Wzorem narodowych bohaterów śmiało podejmujemy nowe wyzwania, z ufnością we własne siły i wiarą w sukces, a z pewnością go osiągniemy. Serdecznie tego Państwu życzę, a zwłaszcza młodemu Polakom, którzy dzięki poświęceniu i mądrości poprzednich pokoleń, dorastają w wolnym i niepodległym kraju, na zjednoczonym i bezpiecznym kontynencie europejskim.

Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek

1.8. Przemówienie Dowódcy Garnizonu Poznań

Kombatanci i Weterani! Mieszkańcy Poznania i Wielkopolski! Żołnierze Wojska Polskiego! Szanowni Państwo!

Siedemdziesiąt dwa lata temu, 1 września 1939 roku, nad ranem rozpoczęła się agresja Niemiec hitlerowskich na Polskę; agresja, która zapoczątkowała najokrutniejszy, globalny konflikt zbrojny – II Wojnę Światową.

Terytorium Polski broniło około miliona żołnierzy. Uzbrojenie i wyposażenie naszego wojska było w wielu przypadkach przestarzałe, niespełniające wymogów ówczesnego pola walki. Żołnierz Polski dzielnie bronił swojej Ojczyzny. Cena tego męstwa była jednak ogromna – straty polskie to 66 tys. zabitych, 134 tys. rannych i prawie 700 tys. jeńców wojennych.

Co roku topnieją szeregi bohaterów, którzy zapewnili nam wolność i niepodległość. Z perspektywy lat rośnie nasz szacunek oraz podziw dla patriotyzmu żołnierzy i obywateli II Rzeczypospolitej. Ten patriotyzm widoczny był w bohaterskim przeciwstawianiu się przeważającym siłom nieprzyjaciela. Walcząc i ginąc dla Polski – pokazali, że honor to wartość cechująca każdego Polaka.

Dzisiejsza uroczystość jest zorganizowana w symbolicznym miejscu: przed pomnikiem ku czci bohaterów „Armii Poznań”. Żołnierze tego związku taktycznego na trwałe zapisali się swoim bohaterstwem i odwagą w naszej historii. Wcześniej

na stokach Cytadeli Poznańskiej pochowany został z honorami wojskowymi bezimienny żołnierz, który poległ walcząc w obronie Ojczyzny we wrześniu 1939 roku. Nie wiadomo ilu jeszcze takich bezimiennych bohaterów spoczywa na miejscach bitewnych z okresu kampanii wrześniowej 1939 r. Wiemy jedno, że ich szczątki powinny spocząć na cmentarzach. Świadomość własnej przeszłości pomaga nam włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać następnym wspólne dobro – Ojczyznę.

Bolesna lekcja historii wojen nie ma jednak końca. Mimo tak tragicznych doświadczeń terror i przemoc nadal są obecne w świecie. Polacy i inne narody nigdy nie powinni zapominać września 1939 roku. Śmierć nigdy nie może być tylko statystyką, powinna być trwałym elementem świadomości narodu. Dlatego, trzeba stale przypominać twarze i nazwiska pomordowanych ludzi.

Szanowni Państwo!

Oddajmy dziś – 1 września hołd bohaterom, którzy bronili najwyższych wartości, bronili naszej Ojczyzny. Zapalmy dziś światło pamięci ofiarom tej, najokrutniejszej w dziejach wojny. To dzięki Nim nasze pokolenie ma szczęście żyć w wolnym i niepodległym kraju.

Szanowni Państwo!

W imieniu żołnierzy Garnizonu Poznań w Dniu Weterana, składam hołd tym wszystkim, którzy bohatersko bronili Ojczyzny, którzy dla Polski poświęcili swoje życie.

Cześć ich pamięci!

gen. bryg. pil. Włodzimierz Usarek

1.9. Apel Pamięci z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej w dniu 1 września 2011 roku w Poznaniu

Kombatanci i Weterani walk o niepodległość Rzeczypospolitej!

Mieszkańcy Poznania!

Żołnierze Wojska Polskiego i Rodacy!

Stajemy do apelu przed Pomnikiem Armii Poznań, w 72. rocznicę wybuchu II wojny światowej, aby przywołać pamięć bohaterów, którzy w 1939 roku oddali życie za Ojczyznę.

Wołam żołnierzy znad Warty i Bzury, z Westerplatte i Helu, spod Mławy i z Borów Tucholskich, spod Tomaszowa Lubelskiego i Kocka, ułanów spod Krojant i Mokrej, obrońców Warszawy, Wizny i Twierdzy Modlin.

Stańcie do Apelu!

Chwała Bohaterom!

Wzywam mieszkańców i obrońców Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej zaatakowanych przez sowieckiego agresora, poległych na strażnicach granicznych Korpusu Ochrony Pogranicza, obrońców Grodna, Lwowa, Wołkowyska, Sarn i Czortkowa oraz żołnierzy spod Kodziowców, Jabłonia, Szacka i Wytyczna.

Stańcie do Apelu!

Chwała Bohaterom!

Wzywam policjantów, kolejarzy, pocztowców, osadników wojskowych, młodzież akademicką, harcerzy oraz wszystkich, którzy tworząc oddziały samoobrony, trwali w walce, godni i silni miłością do Polski.

Stańcie do Apelu!

Chwała Bohaterom!

Do Was wołam, bracia lotnicy i marynarze, którzy w 1939 roku w bojach w powietrzu oraz na morzu wykuwaliście chwałę biało-czerwonej szachownicy i bandery.

Stańcie do Apelu!

Chwała Bohaterskim Marynarzom i Lotnikom!

Wołam żołnierzy polskich ze wszystkich frontów II wojny światowej, bohaterów Podziemnego Państwa Polskiego i powojennego podziemia niepodległościowego, którzy do końca pozostali wierni idei wolności i niepodległości.

Stańcie do Apelu!

Chwała Bohaterom!

Do Was wołam! Rodacy i żołnierze polscy, którzy w 1939 roku stanęliście do walki w obronie Rzeczypospolitej. Marzenia, z którymi szliście do walki o niepodległość, dziś realizujemy my – Wasi dumni spadkobiercy. Kolejne pokolenia Polaków czerpią z Waszego etosu wzór patriotycznej postawy i oddania Ojczyźnie.

Chwała Bohaterom!

Cześć Ich Pamięci!

1.10. Rocznica agresji sowieckiej na Polskę

17 września 1939 r.

Polacy co roku pamiętają o kolejnej rocznicy najazdu Rosji sowieckiej na Polskę.

17 września 2011 r. w kościele oo. Franciszkanów na Górze Przemysławia odbyła się msza św., aby uczcić tysiące mieszkańców Kresów Wschodnich, którzy ponieśli śmierć w wyniku bezprawnego zajęcia tych terenów przez ZSRR.

Po nabożeństwie przeszedł przez śródmieście m. Poznania pochód z licznymi sztandarami by oddać hołd pomordowanym ofiarom Katynia i Sybiru. Pod Pomnikiem Katynia była już Kompania Wojska Polskiego i Kompania Policji. Przy Pomniku wartę pełnili też żołnierze WP i harcerze.

Po wciągnięciu flagi na maszt i odśpiewaniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” zabrał głos Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek, który przypomniał obecnym jedną z najdotkliwszych dat w dziejach naszej Ojczyzny.

Nie zabrakło Apelu Pamięci i salwy oddającej hołd pomordowanym. Na zakończenie uroczystości delegacje kombatantów, samorządowców, parlamentarzystów, harcerzy i osoby prywatne złożyły kwiaty.

Tekst przemówienia Wojewody Wielkopolskiego, Apel Poległych i Modlitwa za pomordowanych na „Golgocie Wschodu” umieszczono w Biuletynie.

por. mgr Urszula Hoffmann
Sekretarz ZO ŚZŻAK „Wielkopolska”

1.11. Modlitwa ekumeniczna – 17 września 2011 r.

Święty Boże, Święty Mocny, Święty a nieśmiertelny, Boże bogaty w miłosierdzie i dawco przebaczenia, w pokorze ducha polecamy dziś Twemu miłosierdziu wszystkich obrońców naszych polskich stanic, którzy zostali zamordowani na Golgotcie Wschodu, a których prochy spoczywają na niehumanitarnej ziemi. Za życia swego doczesnego dobry bój toczyli, bieg ukończyli, wiary i złożonej przysięgi dochowali. Przez chrzest znamię Trójcy Świętej naznaczeni pragnęli pełnić wolę Twoją, a jak tutaj żywa wiara i chrzest włączyły ich do społeczności wiernych i w świętych obcowanie, tak niechaj tam Twoje zmiłowanie połączy ich z chórami Aniołów i da im uczestnictwo w chwale Twoich świętych.

A gdyby na wadze sprawiedliwości Twojej zaważyć miały ich ludzkie słabości racz wysłuchać naszego wołania: „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie. „Ty, który jesteś Miłością i Miłosierdziem przyjmij ich ofiarę życia, którą złożyli na ołtarzu Ojczyzny. Wyzwolonych z więzów doczesności wprowadź do krainy wiecznego pokoju i światłości, która nie zna zachodu. Niech ich ofiara nigdy nie będzie zapomniana, niech będzie posiewem lepszego jutra naszej Ojczyzny, Chrystusowego Kościoła i świata całego.

Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny zmiłuj się nad nimi i nad całym światem.

Od głodu, ognia i wojny – wybaw nas Panie,

Od grzechu przeciw życiu człowieka – wybaw nas Panie,

Od nienawiści i chęci odwetu – wybaw nas Panie,

Od wszelkich niesprawiedliwości w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym – wybaw nas Panie,

Od grzechu niepamięci, co pozwala ojczystym grobom zarastać – wybaw nas Panie, Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

1.12. 17 września 2011 r.

Panie i Panowie Kombataneci! Weterani walk!

Drodzy Sibiracy

Panie Generale, oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego!

Panie Marszałku Senatu, Panie i Panowie Posłowie ziemi wielkopolskiej,

Panie Marszałku Województwa Wlkp.

Eksceleńco księżę Biskupie (Czcigodny Księżę pułkowniku)

Panie Prezydencie i Panie Starosto,

Szanowni Przedstawiciele Korpusu Konsularnego

Mieszkańcy Poznania

Droga młodzieży!

17 września 1939 roku to jedna z najdotkliwszych dat w dziejach naszej Ojczyzny, bo – bez względu na upływ czasu – zawsze najbardziej bolesna jest pamięć o niespodziewanej napaści, o zdradzie, własnej bezsilności i goryczy osamotnienia.

Tego właśnie dnia Polska, walcząca od 1 września z niemieckim najeźdźcą, została zdradziecko napadnięta przez wschodniego sąsiada. W takim morderczym

uścisku z dwóch stron nie mogło być dla nas ratunku, bo byliśmy zdani wyłącznie na własne siły. Tego dnia sojusznicy ostatecznie zwątpili w udzielenie nam skutecznej pomocy. Właśnie 17 września Francja zatrzymała nieliczne oddziały, które zgodnie z umową sojuszniczą, wyruszyły nam na odsiecz.

Tego dnia, ówczesny rząd polski podjął decyzję o kierowaniu walką z zagranicy, aby nie wpaść w ręce agresorów.

Poznań wprawdzie od tygodnia był już siedzibą władz niemieckiego okupanta, ale broniły się Hel, Modlin i Warszawa. Walczyli też Wielkopolanie – nadal toczyła się Bitwa nad Bzurą.

Dopiero rankiem 17 września Niemcy zebrali dość sił, aby wyprowadzić decydujący cios w Armię Poznań, powstrzymującą ich marsz na stolicę. Nie wszędzie odnosili takie sukcesy. Właśnie 17 września odparto ich oddziały spod Lwowa, zaczynało się też polskie natarcie pod Tomaszowem Lubelskim – druga największa bitwa Polskiego Września.

Wkroczenie wojsk sowieckich było więc dla nas jak cios w plecy. Armii ze Wschodu, mającej dwa razy więcej czołgów i samolotów niż Wehrmacht, nie było jak i czym zatrzymać.

Zapewne zdawał sobie z tego sprawę Naczelnny Wódz marszałek Edward Rydz-Śmigły, gdy zdecydował się opuścić kraj, by szukać pomocy zagranicą. W ostatniej chwili – przed północą 17 września na moście granicznym z Rumunią – ówczesny wojewoda poznański – pułkownik Ludwik Bociański próbował przekonać marszałka, by pozostał w kraju. Gdy się to nie udało – zdesperowany pułkownik strzelił sobie w pierś. Ludwik Bociański, stary powstaniec wielkopolski, nie chciał podzielić losu żołnierza tułacza na obczyźnie.

A właśnie tułaczka, prześladowania, głód i śmierć stały się wkrótce udziałem milionów Polaków. Żołnierze tamtego pamiętnego września dokonywali setek tysięcy heroicznych czynów. Nie zawiedli w boju, ale pokonać wrogów nie mogli, bo naprzeciw mieli dwie największe potęgi europejskie, które dążyły do zawładnięcia całym światem. A Polska stanęła im na drodze. Wrześniowa napaść bez wypowiedzenia wojny, uzgodniona wcześniej między Ribbentropem a Mołotowem, była w rzeczywistości IV rozbiorem naszego kraju. Nazizm i komunizm podały sobie ręce, a my padliśmy ofiarą tego układu.

O tym jak groźne były to ideologie, do jakich okrucieństw zdolni byli ich wyznawcy, mogliśmy się przekonać w następnych latach. Rozstrzeliwania, aresztowania, wypędzenia i wysiedlenia, niewolnicza praca i obozy śmierci wypełniły całe 6 lat wojny. Polska, Europa i świat poniosły ofiary tak wielkie, że niewyobrażalne. W skali naszego kraju mówimy o ponad 6 milionach osób, które straciły życie. To przestroga dla całego świata, do czego może posunąć się totalitaryzm.

Armia Czerwona, wkraczając 17 września na ziemie Wschodniej Polski zagarnęła do niewoli ćwierć miliona naszych żołnierzy i oficerów. Pamiętamy o ich patriotyzmie, i poświęceniu, o ich ogromnej tragedii w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Nigdy nie zapomnimy o tym, co spotkało setki tysięcy Polaków brutalnie wypędzonych ze swych domów i wywiezionych do obozów na „niehumanitarnej ziemi”.

My, Wielkopolanie, o tych wydarzeniach mieliśmy się dowiedzieć później – od tych, którzy przeżyli i wrócili. Bo tutaj, w Wielkopolsce zadomowili się na długie 6 lat – Niemcy. Dlatego spotkania podczas uroczystości takich, jak dzisiejsza, są

naszym obowiązkiem, aby całą zbiorową pamięć narodu utrzymywać żywą w każdym zakątku kraju.

Za nami kolejny marsz ulicami Poznania, który jest hołdem składanym milionom żołnierzy oraz cywilnych ofiar wojennej pożogi. Rocznicowe obchody w Poznaniu, Warszawie oraz wielu innych miejscach Polski, są najlepszym dowodem, że dla naszego narodu historia nigdy nie była i nie będzie zamkniętą księgą.

Pamięć o tych historycznych wydarzeniach uświadamia jak ważna dla każdego kraju – a w szczególności dla Polski – zajmujące strategiczne miejsce w centrum Europy – jest mądra polityka zagraniczna i jak wielkie znaczenie mają zawierane sojusze.

Musimy uczynić wszystko, aby upewnić weteranów oraz tych, którzy za wolną Polskę zapłacili cenę najwyższą – że ich poświęcenie i ofiara nie poszły na marne.

Dzisiaj Polska jest członkiem NATO i Unii Europejskiej, ma partnerskie stosunki z sąsiadami. Ciężkich doświadczeń ze wspólnej historii nie wykreślimy z pamięci, dokładamy ciągłych starań, aby obecne i przyszłe pokolenia poznały fakty i wyciągnęły z nich mądre wnioski, aby nie zaznały losu naszych ojców i dziadków.

Cieszymy się więc kolejnym rokiem pokoju oraz dokonaniem w gospodarce, nauce i kulturze. Wraz z młodzieżą, przed którą otwiera się Europa i świat, wybieramy śmiały plan na przyszłość, ale też przypominamy dzieciom i wnukom, że ich moralnym obowiązkiem jest nie tylko rocznicowe składanie hołdu bohaterom wojny, ale również nieustanne staranie o to, by tragiczna karta historii nigdy więcej się nie powtórzyła.

Wszystkim komбатantom, którym dane było przeżyć ów pamiętny wrzesień, wszystkim zesłańcom, którzy znaleźli się na „nieludzkiej ziemi” – składam wyrazy szczególnego szacunku i obiecuję, że tu, w Wielkopolsce dołożymy wszelkich starań, aby ich losy nigdy nie popadły w zapomnienie.

Oddajemy hołd bohaterom tamtych dni! Chwała wszystkim, którzy zwycięsko walczyli z nazistowskim i komunistycznym totalitaryzmem!

Dziękuję.

Wojewoda Wielkopolski
Piotr Florek

1.13. Apel pamięci z okazji rocznicy agresji sowieckiej na Polskę

Kombatanci i Weterani walk o niepodległość Rzeczypospolitej

Mieszkańcy miasta Poznania!

Żołnierze Wojska Polskiego!

Rodacy!

Stajemy do apelu przed Pomnikiem Ofiar Katynia i Sybiru, w rocznicę agresji sowieckiej na Polskę, aby przywołać pamięć obrońców Ojczyzny oraz cierpienia i śmierć tysięcy mieszkańców Kresów Wschodnich.

Wzywam obrońców Pińska, Baranowicz, Łunińca, Czortkowa, Husiatynia, Sarn, Tarnopola i Równego oraz pogranicznych rubieży nad Dźwisną, Szczarą, Nie-

mnem, Pina, Prypecią i Zbruczem, którzy polegli w nierównym boju z sowieckim agresorem.

Wołam żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, marynarzy Floty Pińskiej, którzy polegli w obronie Ojczyzny na Kresach.

Stańcie do Apelu!
Polegli na Polu Chwały!

Wzywam młodzież gimnazjalną i studencką oraz harcerzy i junaków, którzy oddali życie w obronie rodzinnych miast – Grodna, Wilna i Lwowa.

Stańcie do Apelu!
Chwała Bohaterom!

Wzywam żołnierzy Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Granicznej, Straży Więziennej i innych organów państwa polskiego, którzy zostali zamordowani w katowniach Charkowa, Tweru, Smoleńska i w Lesie Katyńskim oraz wielu innych nieznanych miejscach kaźni.

Stańcie do Apelu!
Zginęli śmiercią męczeńską!

Wołam więźniów sowieckich katowni na wileńskich Łukiszkach, lwowskich Brygidkach, na moskiewskiej Łubiance i Butyrkach, w Łucku, Równem, Kołomyi, Mińsku oraz w wielu innych więzieniach NKWD, którzy zostali skrycie zamordowani i pogrzebani w bezimiennych mogiłach.

Stańcie do Apelu!
Zginęli śmiercią męczeńską!

Przywołuję setki tysięcy Polaków deportowanych w głąb Związku Sowieckiego i tam zabijanych morderczą pracą.

Stańcie do Apelu!
Cześć ich Pamięci!

Do Was zwracam się potomni! Pochylcie w żalu i zadumie głowy, oddajcie cześć i honor naszym rodakom, którzy oddali życie za godne miejsce Rzeczypospolitej wśród suwerennych krajów demokratycznego świata, za naszą wolność i prawo do stanowienia o przyszłości.

Chwała Bohaterom!
Cześć ich Pamięci!

1.14. 72. Rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego*

Uroczystości rocznicowe powstania Polskiego Państwa Podziemnego rozpoczęła w dniu 25 września br. msza św. w kościele Najświętszego Zbawiciela. Mszę św. celebrował ks. kanonik Leonard Poloch, kapelan Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Poznaniu.

We mszy św. uczestniczyły poczty sztandarowe SZŻAK, Miasta Poznania, Solidarności Kombatantów i Poznańskiego Czerwca 56.

Witając przybyłych kombatantów, przedstawicieli miasta Poznania, młodzież i wszystkich obecnych, przypominał historyczny moment powstania Polskiego Państwa Podziemnego, które swym zasięgiem objęło wszystkie najważniejsze sprawy życia Polaków, swą ofiarną służbą i walką budując etos polskiego podziemia, płacąc za swoje poświęcenie często najwyższą cenę – życie.

W homilii ks. Kapelan nawiązując do ewangelii podkreślał wartość danego słowa doprowadzając swoje rozważania do działalności Armii Krajowej.

* * *

W dniu 26 września br. odbyło się spotkanie w Klubie Historycznym im. gen. Stefana Roweckiego „Grotą”, zorganizowane przez IPN. Referat wygłosiła Aleksandra Pietrowicz, pracownik poznańskiego IPN o „ekspozyturze wywiadowczej Wojskowej Służby Kobiet na terenie Wielkopolski”. Wyświetlono także film Jacka Kubiaka i Janusza Zemera z cyklu „Warthegau” i „Wypędzeni 1939”.

* * *

Główna uroczystość odbyła się w dniu 27 września br. i składała się z dwóch części.

Najpierw przy Pomniku PPP i AK uroczystość prowadziła Komenda Garnizonu Poznań. Po wciągnięciu flagi na maszt i odśpiewaniu Hymnu Państwowego powitano wszystkich obecnych, a następnie przemówienie wygłosił Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak. Tekst wystąpienia znajduje się w niniejszym Biuletynie.

Po Apelu Pamięci salwa honorowa uczciła poległych, którzy zginęli w czasie trwania II wojny światowej.

Składanie kwiatów pod Pomnikiem zakończyło tę część uroczystości.

Druga część odbyła się w sali konferencyjnej PAN przy ul. Wieniawskiego. Po wprowadzeniu sztandaru SZŻAK i odśpiewaniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” zabrał głos Prezes ZO SZŻAK ppłk. Jan Górski, który powiedział: „Poznaniacy to ludzie zdyscyplinowani i pracowici. Jednak przez lata krążyła taka opinia, że ponieważ są tacy zdyscyplinowani, to gauleiter Artur Greiser wydał im polecenie żeby nie zajmowali się konspiracją tylko podporządkowali się, cicho siedzieli i pracowali. I oni posłuchali. A jaka jest prawda? Otóż jeszcze broniła się Warszawa, jeszcze trwały walki na Helu, jeszcze walczyła pod Kockiem Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” a na terenie Poznania i Wielkopolski już zawiązywały się tajne organizacje niepodległościowe. Nie będę wszystkich wymieniał, ale do naj-

* W niniejszym artykule opierano się na scenariuszu opracowanym przez Urząd Marszałka Województwa.

ważniejszych należały: „Ojczyzna”, Wojskowa Organizacja Ziem Zachodnich, „Witaszkowcy”, Szare Szeregi. Wielu członków tych organizacji miłość do Ojczyzny przypłaciło życiem. Jeszcze tylko wspomnę, że w Wielkopolsce było siedmiu komendantów Okręgu Poznań AK. Pierwszego płk. Rudolfa Ostrihansky’ego odwołano na inne stanowisko. Uratował życie. Pięciu z pozostałej szóstki zginęło. Tak oto „posłuszni” poznaniacy wykonywali rozkaz Greisera.

Po wystąpieniu Prezesa nastąpiło wręczenie odznaczeń osobom zasłużonym w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach, w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu.

Odznakę Honorową „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego” za działalność na rzecz pielęgnowania i upowszechniania historii, tradycji i dorobku ideowego Armii Krajowej wśród Wielkopolan oraz pracę na rzecz środowisk kombatanckich otrzymali: **Henryk Rybak** – wiceprezes Oddziału ŚZZAK w Ostrowie Wlkp. oraz **Bogdan Lis** – członek Zarządu Oddziału ŚZZAK w Ostrowie Wlkp. Dekoracji odznaczonych dokonał Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak.

Medale „Pro Memoria” otrzymali: **Stanisław Augustyniak**, współzałożyciel Oddziału ŚZZAK w Ostrowie Wlkp. i aktywny działacz Związku. Od 1989 r. skarbnik oddziału; **Anna Boniec**, nauczycielka szkoły im. Armii Krajowej w Tursku pow. pleszewski. Tursko to miejsce zrzutów alianckich dla AK w czasie II wojny światowej. W rocznicę zrzutów społeczność szkolna świętuje Dzień Patrona z udziałem żołnierzy AK. Dzięki takim pedagogom pamięć wydarzeń z czasów wojny jest godna pielęgnowania; **Teresa Brukwicka**, wdowa po żołnierzu AK aktywnie kultywuje pamięć o etosie Armii Krajowej. Organizuje uroczystości patriotyczne, przy swojej parafii założyła Kółko Historyczne „Iskierki”. Aktywnie działa w Zarządzie Środowisko „Pałac”; **Mirosława Dylewska**, żołnierz AK. Aktywna działaczka Związku odtworzyła kroniki Środowiska „Pałac” z lat 1989–1995 poświęcając temu 2 lata wytrwałej pracy; **Henryk Grefling**, dyrektor VIII LO im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dzięki jego współpracy ze ŚZZAK została odsłonięta tablica upamiętniająca ppłk. Stefana Ignaszaka przy Kościele Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu. Razem z młodzieżą licealną organizuje spotkania z żołnierzami AK i uczestniczy we wszystkich ważnych dla środowiska AK uroczystościach; **Edmund Jakubek**, prezes Oddziału ŚZZAK w Ostrowie Wlkp. Jest autorem wielu publikacji takich jak „Ostrowski Ośrodek Armii Krajowej” i „Garnizon Ostrów Wlkp. i jego dowódcy”. Jest współautorem „Encyklopedii Konspiracji Wielkopolskiej” oraz „Słownika biograficznego Wielkopolski Południowej”. Aktywny działacz środowiska kombatanckiego w Ostrowie Wlkp; **Ewa Karpińska**, bardzo aktywny członek nadzwyczajny ŚZZAK, szczególnie w zakresie działalności publikacyjnej. Jest współzałożycielem Wielkopolskiego Towarzystwa Pamięci Armii Krajowej. Pełni tam funkcję skarbnika; **Bogdan Lis**, żołnierz AK. Z jego inicjatywy powstawały tablice i pomniki upamiętniające Armię Krajową w Ostrowie Wlkp. i powiecie ostrowskim. Aktywnie pomaga niepełnosprawnym członkom Związku.

Dekoracji „Medalem Pro Memoria” dokonał dyrektor Departamentu Orzecznictwa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jacek Polańczyk.

Kolejną odznaczoną osobą była **Teresa Masłowska**. Zarząd Główny ŚZZAK przyznał jej Odznakę – Wyróżnienie „za wkład pracy społecznej w ŚZZAK”, po-

święconej etosowi Armii Krajowej. Teresa Masłowska jest redaktorem „Kalendarium” ZO ŚZZAK. Jest także redaktorem „Wiadomości Kościańskich”, w których publikuje życiorysy żołnierzy AK. Odznaczenie wręczył Prezes ZO ŚZZAK ppłk. Jan Górski.

Związek Oficerów Rezerwy Zarząd Główny przyznał Srebrny Medal Zasługi **Ludwikowi Miśkowi** wiceprezesowi ZO ŚZZAK w Poznaniu. Odznakę wręczył por. Józef Ladrowski.

Po zakończeniu wręczania odznaczeń przypomniano obecnym Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 września 1998 roku, a mianowicie: „W dniu 27 września 1939 r. w obliczu kapitulacji Stolicy, powstała konspiracyjna organizacja niepodległościowa – Służba Zwycięstwu Polski. To historyczne wydarzenie zapoczątkowało budowę Podziemnego Państwa Polskiego, fenomenu w dziejach nie tylko – II wojny światowej. Obok pionu wojskowego – Armii Krajowej – i współpracujących z nią innych formacji Polski Walczącej, istotną rolę odegrał podziemny parlament – Rada Jedności Narodowej, a zwłaszcza rozległa, obejmująca cały obszar Rzeczypospolitej i obie okupacje, działalność Delegatury Rządu na Kraj. To ona stworzyła ogromny, nie mający odpowiednika nigdy i nigdzie aparat rzeczywiście Polskiego Państwa Podziemnego – od spraw wewnętrznych, poprzez tajną oświatę i kulturę, wymiar sprawiedliwości, aż po komórki przygotowujące akty legislacyjne dla przyszłego państwa niepodległego. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża szczególną wdzięczność i szacunek twórcom, ofiarnym działaczom podziemnych struktur Państwa Polskiego, a także tym wszystkim, którzy w wyjątkowo trudnych warunkach, z narażeniem własnego życia walczyli o niepodległość Ojczyzny. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, pamiętając o ich poświęceniu, walce i umiłowaniu Ojczyzny ustanawia dzień 27 września – Dniem Podziemnego Państwa Polskiego”.

W dniu dzisiejszym, wyrażając szczególną wdzięczność i szacunek twórcom, ofiarnym działaczom podziemnych struktur Państwa Polskiego przypominamy jednego z bohaterów tamtych dni – pułkownika Jana Kamińskiego, Wielkopolani-
na, urodzonego w Ostrowie Wlkp., odznaczonego krzyżem Virtuti Militari, który od 1942 r. aż do męczeńskiej śmierci w obozie w Żabikowie w dniu 7 czerwca 1944 r. był szefem sztabu AK Okręgu Poznańskiego. We wspomnieniach o Janie Kamińskim Aleksandra Pietrowicz z Instytutu Pamięci Narodowej napisała „...był to wybitny oficer, który w konspiracji na niezwykle trudnym terenie przetrwał 4 lata, co było prawdziwym ewenementem, gdyż przeciętny okres działalności konspiracyjnej na terenie ziem wcielonych do Rzeszy nie przekraczał dwóch lat. Potem następowała dekonspiracja, aresztowanie, tortury i śmierć.” Pułkownik J. Kamiński miał tylko 31 lat.

Po tej wypowiedzi poinformowano obecnych, że gościmy na dzisiejszej uroczystości syna naszego bohatera pana Andrzeja Kamińskiego oraz członków rodziny. Obecni gromkimi oklaskami przywitali tak ważnych gości.

Na zakończenie uroczystości młodzież z V LO im. Klaudyny Potockiej pod kierunkiem pani prof. Romy Szymańskiej przygotowała 30 minutowe przedstawienie pokazujące życie i działalność płk. Jana Kamińskiego.

Po zakończeniu młodzieżowego wystąpienia odprowadzono sztandar Zarządu Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła koncert ulubiona przez akowców Orkiestra Wojsk Powietrznych pod dyрекcją kapelmistrza majora Pawła Joksa. W dzisiejszej uroczystości występował też chór VIII LO im. Adama Mickiewicza pod dyрекcją prof. Eligiusza Szczepaniaka.

Zarząd Okręgu „Wielkopolska” składa serdeczne podziękowanie Panu Marszałkowi Markowi Woźniakowi za objęcie protektoratu nad tak ważną dla naszego Związku uroczystością.

Wyrażamy też podziękowanie Pani Ewie Rakowskiej-Staniak za wkład organizacyjny w przygotowanie uroczystości oraz Pani Annie Parzyńskiej-Paschke za sprawne prowadzenie uroczystości.

Serdeczne dzięki składamy mjr. Wojciechowi Nawrockiemu, dowódcy Garnizonu Poznań za prowadzenie uroczystości pod Pomnikiem PPP i AK, mjr. Pawłowi Joksovi i całej jego orkiestrze oraz panu prof. Eligiuszowi Szczepaniakowi, dyrygentowi Chóru VIII LO im. Adama Mickiewicza i śpiewającej w chorze młodzieży.

Wyrazy podziękowania przekazujemy pani prof. Romie Szymańskiej i młodzieży V LO za przygotowanie programu o działalności płk. J. Kamińskiego.

Cieszymy się, że mamy takich przyjaciół, na których zawsze możemy liczyć.

por. mgr Urszula Hoffmann
Sekretarz ZO ŚZZAK „Wielkopolska”

**1.15. Przemówienie Marka Woźniaka,
Marszałka Województwa Wielkopolskiego
z okazji 72. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego
w dniu 27 września 2011 roku**

**Czczigodni Kombatanci,
Panie i Panowie Parlamentarzyści, Panie Wojewodo,
Panie Prezydencie, Panie Starosto,
Drodzy Wielkopolanie,
Szanowni Państwo,**

Wrzesień jest w polskiej historii niewątpliwie miesiącem szczególnym. To czas rocznic, upamiętniających początek II Wojny Światowej na ziemiach polskich. Wspominamy agresję hitlerowskich Niemiec i zbrojną napaść ZSRR na terytorium naszego kraju. Wskrzeszamy też w myślach bolesne wspomnienia pierwszych represji. I przypominamy chwile, w których rodził się polski ruch oporu – wyraz zbiorowego przekonania Polaków, że mimo okupacji i wzmożonego terroru walka o przetrwanie polskiego narodu powinna trwać. Trwać i w dotkliwy sposób przypominać okupantowi, iż w kraju, który zagarnął przemocą, nie ma przyzwolenia na jego rządy.

To było 72 lata temu. Polska po raz kolejny w swojej tragicznej historii została wymazana z mapy Europy. Pogwałcenie jej niezależnego bytu państwowego nie oznaczało jednak końca istnienia państwa polskiego. W warunkach okupacji narodziło się Polskie Państwo Podziemne, które – choć funkcjonowało w ciągłym zagrożeniu, wciąż osłabiane represjami – było znakomicie zorganizowane, działało na

ogromna skalę i cieszyło się wielkim poparciem społecznym. Wyjątkowo sprawne działanie Polskiego Państwa Podziemnego w czasie okupacji było wielką porażką hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce i wielkim zwycięstwem Polaków nad jednym z najokrutniejszych reżimów w dziejach ludzkości. Polski byt państwowy – bezwzględnie skazany na zagładę – istniał mimo terroru, dzięki wspaniałym ludziom, którzy poświęcili wszystko, aby go ocalić.

Co roku, tu przy Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej wyrażamy naszą wdzięczność dla tych, którzy rozpoczęli walkę o suwerenną Polskę i kontynuowali ją mimo prześladowań, którymi okupant usiłował złamać ich wolę walki, zniszczyć poczucie narodowej tożsamości i zdusić chęć zbrojnego oporu. Oporu, który nakazywała tradycja polskich walk niepodległościowych, a przede wszystkim honor. Co roku szukamy właściwych słów, aby za to podziękować i co roku nawet najpiękniejsze słowa okazują się niewystarczające. Ale słowa łączą się z symbolami naszej pamięci – wiązkami kwiatów, światłem zniczy, dźwiękami patriotycznych pieśni, które śpiewają już kolejne pokolenia. To wszystko czyni nasze podziękowanie głębszym i pełniejszym, budując żywą więź z wojenną przeszłością i pozwalając nam ją czcić. To wszystko sprawia, że przynajmniej w części udaje nam się wyrazić wdzięczność, jaką czujemy dla naszych przodków tu, w niepodległym kraju, który w końcu odzyskał upragnioną wolność.

Historia Polski Podziemnej to historia ogromnej rzeszy ludzi działających w konspiracji. Ludzi, których mamy honor i szczęście mieć dzisiaj wśród nas – współtwórców struktur Polskiego Państwa Podziemnego, żołnierzy wolności, uczestników historii, którzy wciąż dają osobiste świadectwo historycznej prawdy o tamtych czasach. Drodzy Kombatanci, przyjmijcie wyrazy najgłębszego szacunku. Jestem zaszczycony, że mogę dziś wspólnie z Państwem uczcić pamięć tych Bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego, którzy odeszli już na wieczną wartę.

Są wśród nas także dziś obecni ludzie młodzi – ci, którzy dopiero niedługo staną się odpowiedzialni za podtrzymywanie płomienia pamięci o heroizmie, jakiego wymagały od Polaków lata okupacji. Niech znajomość historii i świadomość okrucieństwa wojny pomoże im docenić, jakie to szczęście urodzić się i dorastać w czasach pokoju.

Chciałbym zaapelować do wszystkich obecnych, abyśmy zawsze pamiętali o naszym, wielkopolskim wkładzie w budowę Polskiego Państwa Podziemnego. W Wielkopolsce organizatorami Polskiego Podziemia byli działacze niepodległościowi, wywodzący niejednokrotnie swoje doświadczenie z czasów zaborów i Powstania Wielkopolskiego. Zapłacili oni za swoją działalność konspiracyjną najwyższą cenę. Podobnie jak wielu Wielkopolan, którzy oddali życie broniąc swojej polskiej tożsamości. Ich ofiara nie okazała się daremna. Była ofiarą w słusznej sprawie, była moralnym zwycięstwem nad wrogiem. Niech to będzie dla nas, Wielkopolan, przesłanie na przyszłość, abyśmy nigdy nie poddawali się w sprawach, o które warto walczyć, dla których warto umierać i dla których warto żyć.

1.16. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej w Bucharzewie-Bukowcach ku czci żołnierzy Armii Krajowej

Działający w latach 1943–1944 Inspektorat Rejonowy „Zachód” Armii Krajowej z siedzibą w Sierakowie obejmował swym zasięgiem obszar obecnych 7 powiatów – od Chodzieży po Wolsztyn. Inspektorem Rejonowym był wówczas podporucznik czasu wojny Bogdan Dąbrowski „Kret”, podkomendny ppor. Leopolda Marciniaka „Konrada”, komendanta tego Inspektoratu i zastępcy szefa sztabu Okręgu Poznańskiego AK.

Obwód międzychodzki, wchodzący w jego skład, posiadał kryptonim „Mina”, a od roku 1944 „Mielizna” i prowadził swą działalność konspiracyjną na terenach nadwarciańskich i w Puszczy Noteckiej – poczynając od Chojna na wschodzie, a kończąc na Żmijowcu, w bezpośredniej styczności z przedwojenną granicą polsko-niemiecką, na zachodzie. Komendantem tego obwodu od 15 kwietnia 1943 r. mianowany został plut. pchor. Czesław Mierzwicki „Adam”, przedwojenny nauczyciel, żołnierz Września 1939 r., a podczas okupacji pracownik sierakowskiej firmy budowlanej E. Neugebauera. Dzięki staraniom Dąbrowskiego i Mierzwickiego pozyskano do współpracy i zaprzysiężono do organizacji kilkadziesiąt osób.

Jedna z prężniej działających Placówek AK mieściła się w Chojnie. Mimo, iż miejscowość ta znajdowała się poza terenem powiatu międzychodzkiego, ze względu na wielorakie powiązania personalne i zawodowe z Sierakowem, znalazła się w strukturze Obwodu „Mieczaki”. Komendantem placówki, od samego początku jej istnienia był Leon Radziej „Rak”, rybak z Chojna, żołnierz 7 Batalionu Saperów w Poznaniu, uczestnik Września 1939 r., obrońca Warszawy, kawaler Krzyża Walecznych, zaprzysiężony do Armii Krajowej przez Bogdana Dąbrowskiego. Placówka prowadziła nasłuch radiowy, organizowała liczne akcje wywiadowcze i pomocowe. Ukrywała zagrożonych aresztowaniem zdekonspirowanych żołnierzy AK i uciekinierów z obozów jenieckich.

W cudem zachowanym pliku dokumentów konspiracyjnych z lat 1942–1944, pośród instrukcji pisania zaszyfrowanych meldunków, rozmaitych zapisków i notek (trudnych dzisiaj do rozszyfrowania) znalazł się, jak należy sądzić, jedyny egzemplarz napisanego na maszynie (!) rozkazu. Oto jego treść:

*„W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnika
Polskich Sił Zbrojnych, mianuję z dniem 25.12.1944.*

- 1. Konspiranta „Czerpaka”, ur. zap[rzysiężonego] 15.8.1943.
st. strzelcem Wojska Polskiego.*
- 2. Konspiranta „Bizania”, ur. zap[rzysiężonego] 27.2.1944.
st. strzelcem Wojska Polskiego*
- 3. Konspiranta „Misia”, ur. 10.12.1921 zap[rzysiężonego] 31.3.1944.
st. strzelcem Wojska Polskiego*
- 4. Konspiranta „Rysia”, ur. 22.10.1917 zap[rzysiężonego] 31.7.1944.
st. strzelcem Wojska Polskiego*
- 5. Konspirantkę „Kwiat”, ur. 1.3.1913 zap[rzysiężoną] 7.12.1943.
st. strzelcem Wojska Polskiego w Szarych Szeregach Kobiet Armii Krajowej.
Kwatermistrz obwodu „Dąb” został podany do awansu na ppor. na czas wojny.*

Komendant placówki „Rak” winien zostać odznaczony za żywienie trzech konspirantów ukrywających się w lesie.

Brak kontaktu uniemożliwia odznaczenie na teraz.

To samo dotyczy plut. „Roga”.

Plut. „Rak” ze wzgl. na inteligentne prowadzenie placówki i ofiarność dla sprawy, otrzymać powinien awans na sierżanta.

Duch konspiracyjny nie osłabł mimo komplikującej się sytuacji politycznej w Europie...

W lesie, w grudniu 1944.

Kmdt. Obw. „Mieczaki”

„Adam” sierż. pchor. rez.

Dekonspiracji wyżej wymienionych pseudonimów udało się dokonać, po prawie 70 latach, dzięki zachowanym relacjom i korespondencji z lat 60-tych i 70-tych, a pieczołowicie gromadzonych przez inż. Jana Budycha – wielkiego entuzjasty chlubnej przeszłości ukochanej przez niego Ziemi Sierakowskiej.

Wola uczczenia pamięci i dokonań żołnierzy Armii Krajowej, działających w strukturach Inspektoratu „Zachód”, a szczególnie w Placówce Chojno, legła u podstaw zamysłu, by w pół drogi, między Sierakowem i Chojnem, przy odwiecznym nadwarciańskim duku, umieścić tablicę pamiątkową.

W niedzielę 16 października 2011 r. o godzinie 14.00 odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia obelisku ze stosowną tablicą. Stała się ona okazją do zamianifestowania szacunku tamtejszego społeczeństwa dla bohaterstwa poprzednich mieszkańców tej ziemi, którzy tworzyli skuteczne struktury walki z okupantem.

Wymienieni na odsłanianej tablicy w alfabetycznym porządku żołnierze Obwodu „Mieczaki”, związani swą działalnością z tym fragmentem Puszczy Noteckiej, stanowili zaledwie wycinek aktywności struktur Polskiego Państwa Podziemnego na tym obszarze.

Oto ich nazwiska:

Edmund Dokrzewski „Ryś”

Leon Haak „Adam”

Henryk Jankowiak „Miś”

Alfred Kołodziej „Płowy Sęp”

Jan Łodyga „Róg”

Czesław Mierzwicki „Adam”

Bernard Myszkowski

Józef Nowak „Lis”

Henryk Piasek „Czerpak”

Chryzostom Pluskota „Bizoń”

Leon Radziej „Rak”

Józef Schoeneich „Dąb”

Władysława Wardęga „Kwiat”

Relacjonowana uroczystość przebiegła w niezwyklej atmosferze. Doskonała pogoda, nadspodziewanie duża frekwencja, przyjacielska atmosfera, kwiaty, znicze, barwy narodowe, jesień i w tle pieśni partyzanckie, grane na skrzypcach przy akompaniamencie akordeonu, były źródłem niezapomnianych wzruszeń. Inicjatorem i głównym organizatorem tego upamiętnienia był Jarosław Łożyński, miejscowy regionalista, członek Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej, natomiast gośćmi honorowymi tej uroczystości byli członkowie Zarządu Okręgu Poznańskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z ppłk. Janem Górskim na czele.

ŚZŻAK Ogólnokrajowe Środowisko Żołnierzy AK
Kompanii „Jodła” w Warszawie

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE

2.1. Ostatnie dni Krystyny Wańkowiczówny – opowieść „GRYFA”

„Ziele na kraterze”, książka o rodzinie, ukazała się w Nowym Jorku w 1951 roku, miała 16 wydań w Polsce i stała się jedną z najbardziej popularnych książek wielkiego pisarza. Weszła do lektur szkolnych.

Melchior Wańkowicz przebywając od 1949 roku z żoną w Stanach Zjednoczonych, gdzie osiadła młodsza córka, Marta, pisał książkę o tym, co minęło bezpowrotnie, o dzieciństwie swoich córek, ich dojrzewaniu, dorastaniu. O okupacji niemieckiej, i o Powstaniu Warszawskim. I o śmierci w szóstym dniu Powstania swojej starszej córki, Krystyny.

Po latach pisał: [M. Wańkowicz, Rozmowy w ciemnościach, archiwum pisarza]

„Nie lubię ludzi, którzy nienawidzą jakiegoś narodu. Kiedy w dniach wrześniowych szedłem polem z córką i lotnik niemiecki naleciał i ostrzeliwał bezbronnych pastuszków, córka mi powiedziała: „Niepokoi mnie, że nie umiem nienawidzić Niemców”. Wtedy poczułem się wynagrodzony za lata jej wychowania”.

W „Zielu” napisał, że „proces dojrzewania u Krystyny był nad wyraz powolny. W szkole i na uniwersytecie była aspołeczna”. [Ziele, 2009, str. 391]

Kolejno pisze, na podstawie opowiadania matki, jak w czasie okupacji Krystyna się zmieniała. Pewnego dnia powiedziała:

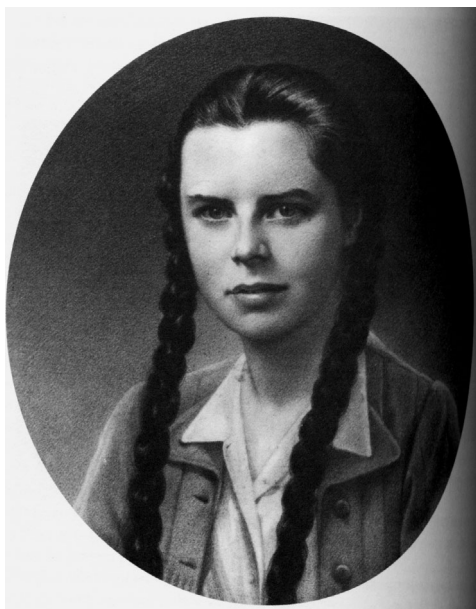
„Jak ja mogłam tak żyć! Z tą nauką. Z tym gospodarowaniem! Jaka głupia byłam...”

Matka słuchała pokornie. Ognie doszły...

Płomień już teraz szedł – niewstrzymany...”.[str. 398]

W Powstaniu Warszawskim Krystyna ps. „Anna”, córka Zofii i Melchiora Wańkowiczów, była łączniczką porucznika Stanisława Leopolda ps. „Rafał”, dowódcy 1. kompanii w baonie „Parasol”. „Rafał” był bratem ciotecznym kapitana Andrzeja Romockiego ps. „Morro”.

Na własną prośbę przyłączyła się do ponad czterdziestoosobowej grupy szturmowej dowodzonej przez „Gryfa”, Janusza Brochwicz Lewińskiego, która osłaniała wycofujące się z Woli oddziały. Walczyli przy zbiegu Żytniej i Młynarskiej. 6 sierpnia 1944 roku zaczęli się wycofywać Żytnią na cmentarz kalwiński. Po odprawie, ok. godziny 5–6 rano w siedmioosobowej grupie przeszli przez dziurę w cmentar-



Krystyna Wańkowiczówna

nym murze i ruszyli ścieżką wzdłuż płotu. Tam zostali ostrzelani przez moździerze.

Fragmenty książki pokazujące wiosną i latem 1945 roku poszukiwania Matki grobu poległej Krystyny należą do niezwykle przejmujących i poruszają każdego czytającego. Przywołuję fragment:

„W jednej z okolicznych piwnic znalazła na murze napis: „Żołnierze Parasola”. Przechodzący robotnik powiedział, że pochowano tu siedem ciał. Zula mówiła, że słyszała, iż na tej ścieżce pod cmentarzem, którą wycofywał się ubezpieczający oddziałek Krysi, poległo wówczas siedmiu.

Odnaleźli grób zbiorowy i to miejsce w nim, gdzie złożono tych siedmiu.

Skleciła siedem trumien. Zdobyła dwa prześcieradła dla owinięcia ciała Krysi. Poznałaby je. W lutym, kiedy zaczynała kopać, był mróz, jeszcze by widziała resztki rysów. Potem już może tylko plisowaną spódniczkę. Ale wiosną ziemia była podmokła, więc pewnie już tylko warkocze,... panterkę... krzyżyk od załogi „Śmiałego”.

W grobie było sześciu chłopców i dziewczyna. Krysia była jedyną kobietą w oddziale. Więc – już kres... I pewność.

Nachyliła się nad zetłalymi resztkami. Wie nieomylnie – to nie Krysia. To nie jej układ rąk, to nie Krysia (zwłoki zidentyfikowano następnie jako sanitariuszkę Irenę z grupy „Józka”, też z „Parasola”).”[str. 422]

– Ciśnie mi się pytanie... – Czy może Matka nie poznała ciała Córkę, która w chwili śmierci nie miała warkoczy, była w mundurze, a nie w plisowanej spódnicy...?

Pisarz pod koniec książki pisze, że na Boże Narodzenie 1945 roku przyjechała z Polski Zofia Wańkowiczowa. Nie widzieli się od września 1939 roku.

„Miała ze sobą zawiniątko, w którym była zapasowa koszula i pończochy, futrzana czapka moja, znaleziona w ruinach spalonego domu, i zeznania sanitariuszki i łączniczki Zofii”.

Fragment relacji łączniczki „Zofii”:

„Leżeli sznurkiem, jeden za drugim, siedmiu zabitych, od strony Żytniej. Wszyscy mieli rany szyi lub głowy. Pierwszy to był młody piękny chłopak z jasną czupryną, drugi starszy człowiek o grubo ciosanej twarzy....(...) Dalej leżała „Anna”.

Wsunęłam rękę pod panterkę: serce nie biło.

Oczy miała półzamknięte. Usta rozchylone. Płynęła z nich krew. Już miałym strumykiem”(...) [str. 425]

Relacja łączniczki „Leny”:

„Szóstego byłam na cmentarzu kalwińskim z moim punktem sanitarnym pierwszej kompanii „Rafała”. Widziałam, jak grupa „Gryfa” przebiegała Żytnią. Wyjrzałam przez furtkę: była cisza, formowali się w dwójki. Widziałam, jak przechodzili dziurę w płocie, śpiewali piosenkę „Parasola”: „Pałacik Michła”. Łączniczka „Rafała”, „Anna”, szła z nimi. Widziałam, że z czegoś się śmieje.

I w tym momencie uderzył pocisk. Padło wielu. „Anna” była najbliżej. Podbiegłam, chwyciłam ją za rękę, zawołałam jej prawdziwym imieniem. – Krystyno!.. Krystyno!.. Nie odezwała się. Nie było pulsu, nie było oddechu. Już nie żyła. Przez dwa dni z powodu ostrzału nie można się było zbliżyć do nich. Wreszcie podpełzł „Rafał”, „Gryf” i kilku innych, aby ich pochować. Potem „Rafał” przyniósł mi zegarek „Anny” z wyrytą na nim dedykacją od matki, do oddania rodzinie. Kiedy zostałam ciężko ranna na Czerniakowie, oddałam zegarek Bożenie, siostrze „Szarego”. Bożena zginęła na Powiślu. „Rafał” zginął przed Pałacem Krasińskich, w obronie Starego Miasta. „Gryfa” nie odnaleziono dotąd. Więcej nie wiem”. [str. 425–6]

Ta relacja i zdanie: „Gryfa” nie odnaleziono dotąd» kończy książkę „Ziele na kraterze”.

Potem jest epilog i prolog, m.in. „List Ojca do Krysi.”

Pisarz próbował nawiązać kontakt z „Gryfem”, Januszem Brochwicz Lewińskim. Z końcem 1948 roku Wańkowicz mieszkający z żoną w Anglii (wyjechali do Stanów Zjednoczonych w 1949 roku) napisał list:

15 listopada 1948
Do Biura Ewidencji Oficerskiej w Witley
Załączając zaadresowaną ofrankowaną pocztówkę proszę uprzejmie o podanie miejsca pobytu
Por. Brochwicz Lewiński Janusz

Oficer ten zdemobilizowany z P.K.P.R. w dniu 16.IX.48 jest jedynym świadkiem śmierci mojej córki w powstaniu i informacje jego są niezbędne dla odszukania zwłok.

M. Wańkowicz

Jak się po latach okazało, „Gryf”, czyli Janusz Brochwicz Lewiński był przez wiele lat nieosiągalny.

Późną jesienią 2010 roku w czasie 6-tygodniowego pobytu w Polsce dowiedziałam się, że „Gryf” jest w Warszawie. Dzięki Annie Komorowskiej i Agnieszce Boguckiej (łączyła nas wspólna przyjaźń ze ś.p. Zofią Korbońską) – spotkałam się z „Gryfem”.

Generał Janusz Brochwicz Lewiński wiedział, że będziemy rozmawiać o łączniczce „Annie” i był przygotowany. Rozmowa trwała kilka godzin, odbyła się w jego warszawskim mieszkaniu w obecności także Anny Komorowskiej i Agnieszki Boguckiej.

Kolejno spotkaliśmy się na warszawskim Zamku 13 listopada na koncercie w ramach obchodów 200 rocznicy urodzin Chopina. Siedzieliśmy z mężem obok niego. W przerwie zadawałam Generałowi dodatkowe pytania, które cisnęły mi się po naszym wcześniejszym spotkaniu. Patrzył jakby filuternie i powiedział po angielsku – Twoja żona wciąż coś notuje... – Często to robi, odpowiedział Norman.

To pierwsze spotkanie, 9 listopada 2010 roku, było poruszające. „Gryf” mówił o Krysi ze wzruszeniem. Mówił, że wywarła na nim duże wrażenie dzielnego, prawdziwego człowieka. Był jej dowódcą. Był z nią w ostatnich dniach jej życia. Widział ją poległą, i on ją pochował. Mówił, że jej śmierć przeżył ciężko.

Oboje z generałem zdajemy sobie sprawę, że ten tekst stanowi ostatnie ogniwo dotyczące wspomnień poległej Krysi Wańkowiczówny.

Oto autoryzowana opowieść „Gryfa” zapisana przeze mnie 9 listopada 2010 roku.

– Wcześniej, przed wybuchem Powstania, 10 lipca, przeprowadziłem akcję na aptekę Wendego na Krakowskim Przedmieściu 55, gdzie zdobyliśmy narzędzia chirurgiczne i lekarstwa.

Powstanie zaczęliśmy z odczuciem, że idziemy do walki z okupantem, że „oswobodzimy Ojczyznę”. W pierwszych dwóch dniach walki były niewielkie, budowano barykady. Nasz batalion „Parasol”, w którym byłem od lutego 1944 roku, składał się z młodzieży akademickiej i licealno-gimnazjalnej, mieli 16–25 lat.

Koncentracja batalionu wyznaczona była w Domu Starców na Karolkowej. Będąc na patrolu, 3 sierpnia znalazłem dom na Wolskiej 40. To była solidna willa, którą szumnie nazwaliśmy pałacikiem, zbudowana pod koniec tamtego wieku. Miała mocną żelazną bramę, była dobrym miejscem na zasadzkę. Walka w pałacyku Michła, to była największa walka na Woli. Odparliśmy 5 szturmów, w czasie których oddziały dywizji pancerniej SS, czołgi niemieckie próbowały zdobyć drogę na barykady na ulicy Wolskiej, aby je rozbić.

Niemcy nie wiedzieli, że siedzę w tym domu. Najpierw wydałem rozkazy, by sprawdzić strychy i piwnice, czy ktoś się nie ukrywa, czy nie było tzw. gołębiarzy. Byli oni dobrze wyszkoleni, potrafili siedzieć w ukryciu 2–3 dni. Siedzieli i czekali na ofiary.

Ten dom był czysty, nie było gołębiarzy, ani wybuchowych materiałów, które często Niemcy wstawiali pod schody albo przy wejściu.

4 sierpnia wieczorem było spokojnie i urządziliśmy małą wieczorynkę. Zaprosiliśmy z sąsiednich oddziałów kilka osób, mieliśmy trochę wina, jedzenia, dziewczęta przygotowały poczęstunek. Było nas około czterdzieści osób, panowała niezwykła atmosfera. Śpiewaliśmy. Wtedy, tam, powstała piosenka

„Pałacyk Michła, Żytnia, Wola...
Bronią jej chłopcy od „Parasola”.....

Ziutek Szczepański, utalentowany muzyk i kompozytor skomponował tę piosenkę. Wtedy o 9–9:30 wieczorem pierwszy raz wszyscy ją zaśpiewaliśmy.

Krystynę Wańkowiczównę poznałem 3 sierpnia po południu. Przyszła z melunkiem od „Rafała”, potem wróciła do niego. Wcześniej, „Rafał” po akcji, którą prowadził w Krakowie, był ranny w plecy i szereg dni się ukrywał w Domeczku na Dziennikarskiej na Żoliborzu, w domu Wańkowiczów. Miał kłopot z niegojącą się raną. Wańkowicz pisze w „Zielu na kraterze”, że kiedy pokojówka zobaczyła porokrwawione prześcieradła, pytała, co się stało.

Krystyna była też na wieczorynce w Pałacyku Michła. Była dobrze zbudowaną dziewczyną z pięknymi puszystymi półdługimi ciemnoblond włosami. Miała na sobie bluzkę i plisowaną spódniczkę, i szeroki skórzany pas.

Robiła wrażenie pewnego dystansu, była jakby trochę nieśmiała, skupiona i poważna. Widziałem, że ma notes, w którym coś notuje.

Po wieczorynce cztery dziewczęta poszły do łazienki i się przebrały w mundury. Były to mundury zdobyte na Stawkach przez „Zośkę”, umundurowały się w ten sposób dwa bataliony, i do nas trafiły. Na prawej ręce nasi żołnierze mieli opaskę powstańczą. Tak, że Krysia nie miała już na sobie spódniczki plisowanej, tylko mundur.

W czasie wieczorynki Krystyna poprosiła „Rafała”, żeby ją przeniósł do mojego oddziału. Miała przydział do oświaty, miała prowadzić gospodarstwo kantynowe, w jadalni opiekować się rannymi. Ale ona sobie wybrała zadanie frontowe.

Jako łączniczka „Rafała” miała dosyć trudne zadania, musiała przenosić mel-dunki, ale było to bezpieczniejsze od pracy, którą teraz miała mieć będąc w mojej grupie szturmowej.

Krystyna nie musiała być na pierwszej linii. Miała przydział na zaplecze i za-pewne nic by się jej nie stało.

Była zdeterminowana by z nami zostać – i została z nami. Niechętnie się zgodziłem, bo wiedziałem, że nie będzie bezpieczna.

Co ją zachęciło?...Może chciała być z nami na pierwszej linii walk, aby mieć ma-teriał do swoich notatek? Jako córka pisarza, chciała i postanowiła być świadkiem i wszystko opisać?...

Była to bardzo odważna dziewczyna, bardzo bohaterska. Ona odtąd była zawsze ze mną, we wszystkich pięciu szturmach, które odbyłem, we wszystkich akcjach była ze mną. Mam dziennik bojowy, gdzie jest wymieniona.

To była potworna walka, pięć szturmów. Było wielu zabitych po obu stronach, wielu rannych. Było 40–50 zabitych Niemców, wtedy przez radio ściągnęli czołgi. Te podjechały 300 metrów od naszego domu, otworzyły ogień z armat. Był to ka-li-ber 88 mm, każdy czołg oprócz tego miał trzy karabiny maszynowe.

Załoga niemiecka to byli żołnierze z bardzo dobrej formacji Hermann Goering, pancerno-spadochronowej dywizji dobrze zaprawionej w walce we Włoszech i w Afryce. Hitler ją przeniósł do Warszawy, by walczyła z nami. To były dobre za-łogi, mieli radiową łączność z czołgami.

Po piątym szturmie czołgi rozbiły mi bramę, kolejno systematycznie niszczone wszystkie piętra i poddasze.

Była potworna strzelanina. Zniszczyliśmy jeden czołg, drugi był uszkodzony, odjechał. Utworzyłem z dymnych świec – zaporę, Niemcy się nie zorientowali, za-częli używać większe jednostki pancerne.

Nie mieliśmy wiele amunicji. Każdy pocisk był na wagę złota. Koniec amunicji to był koniec walki, a ja już prawie nic nie miałem.

Dostałem rozkaz od dowódcy batalionu aby opuścić Pałacyk Michla i przenieść się do sąsiednich domów.

Posuwałem się z moimi żołnierzami z grupą szturmową, którą dowodziłem. Znaleźliśmy się na Żytniej. Niemcy byli po jednej stronie, my po drugiej.

Krystyna była ze mną, w obu domach, i na Żytniej.

Przez kolejne domy szliśmy w kierunku barykady na Wolskiej, która była uszkodzona, ale wciąż trwała. Była solidna i mocna, zbudowana z tramwajów i starych samochodów, wokół były płyty chodnikowe i worki z piaskiem i mnóstwo beczek.

Ale Niemcy mieli działa – 150 mm kaliber, jeden pocisk wystarczył, by cały tramwaj rozerwać.

Była to bardzo trudna walka. 6 sierpnia około 7–8-ej rano zniszczyliśmy jeden czołg i zabiliśmy około 20 żołnierzy niemieckiej piechoty.

Wcześniej, w nocy, był spokój. Dom, gdzie byłem z około 20 moimi żołnierzami to był budynek na rogu Żytniej i Młynarskiej. Miał okna wychodzące na cmentarz. Budynek był częściowo zburzony, można było do niego wchodzić po drabinie. Klatka schodowa powoli się tliła. (Teraz tego domu nie ma).

Pamiętam tę noc z 5-go na 6-go sierpnia dobrze. Wiał zimny powiew z cmentarza. W moim niewielkim pokoju były krzesła i foteliki. Krysia była bardzo zmęczona, powiedziałem, by usiadła na foteliku i odpoczęła. Przykryła nogi narzutą i zaczęła rozmowę. Wcześniej nie było okazji do większych rozmów.

Mówiła o „Rafale”, jak go ukrywała w Domeczku, o swoim domu, o rodzicach. Powiedziała mi np., że tuż przed Powstaniem obcięła warkocze. Mówiła też, że się trochę bała...

Rozmawialiśmy chyba dwie – trzy godziny. Byłem naszą rozmowa zaniepokojony, poczułem się odpowiedzialny za jej życie.

Widziałem, że wciąż notuje w swoim notatniku.

Około 2–3-ej w nocy przyszła łączniczka od „Jeremiego” (Jerzego Eugeniusza Zborowskiego), który był zastępcą dowódcy batalionu. Dała mi rozkaz na piśmie bym się wycofał. Niebawem przyszedł drugi rozkaz.

Wtedy posłałem ludzi – by szli na pobliski cmentarz ewangelicki. Nie chciałem, ale był rozkaz.

Poszło sześciu chłopców i Krystyna z nimi. Sama się zgłosiła.

Życzyłem, by spokojnie dostali się na cmentarz i czekali na nas gdzieś w zaroślach.

Wychodzili tylnym wyjściem.

Była 4–5 rano.

Podala mi rękę na pożegnanie, śmiała się.

Śpiewali „Pałacyk Michła, Żytnia, Wola”....

Pół godziny później zginęli.

Co się stało?...

Obserwator niemieckiej artylerii siedział w kryjówce z lornetką, zobaczył moich siedmiu ludzi. Był około 500 metrów od baterii, drogą radiową podał informację do obsługi granatników. W wyniku tego odpowiedziała bateria granatników z ciężką bronią 81 mm. To była seria z moździerzy – pociski padały 1-2-3-4-5-6...

Wszyscy razem, cała siódemka, zginęli od tych pocisków.

To się działo 50 metrów ode mnie.

Podczołgaliśmy się z „Rafałem”. Zobaczyłem porozrywane w kawałki ciała. Wiedziałem, że tam musi być też Krystyna, rozglądałem się.

Miała poszarpaną lewą rękę, na drugiej był zegarek. „Rafał” go zdjął, był wygrawerowany. Miała ranę koło gardła, i na piersi. Zdjąłem swoją panterkę i nakryłem ją.

Śmierć Krysi odczułem bardzo głęboko. Widziałem umierających moich żołnierzy, łączniczki, sanitariuszki, ale śmierć Krystyny szczególnie mnie dotknęła.

Było siedmiu poległych razem z Krysią, trzeba było ich pochować. Teren był trudny, wkoło płyty.

Godzinę czy półtorej nie było strzelania. Wtedy ich pochowałem, był ze mną „Rafał”.

Wykopaliśmy płytki grób, może 40 cm. Był taki długi jak rynna. Pochowaliśmy ich razem, Krysę i jej sześciu kolegów. Przykryliśmy ten prowizoryczny grób deskami, ceglami, czym się dało. Dwa kawałki drewna związaliśmy sznurkiem i taki krzyż umieściliśmy na wierzchu.

Walki trwały. Dwa dni później, 8 sierpnia, strzelali na cmentarzu i mnie postrzelili w szczękę. Tylko poruszenie ciała sprawiło, że kula wyszła bokiem, a nie z tyłu głowy. Zabrano mnie do szpitala Jana Bożego, miałem strzaskaną połowę twarzy, traciłem przytomność.

„Rafał” przychodził, płakał patrząc na mnie.

Mówił też – Co ja powiem pani Wańkowiczowej... jak ja jej powiem, że jej córka nie żyje...

* * *

Nic nie zdążył powiedzieć Zofii Wańkowiczowej. „Rafał”, czyli Stanisław Leopold, poległ 25 dnia Powstania w obronie Starego Miasta – w rejonie Reduty Banku Polskiego, przy Bielańskiej 2.



Janusz Brochwicz Lewiński „Gryf”

Dowódca Krystyny Wańkowicz, sierżant podchorąży „Gryf”, Janusz Brochwicz Lewiński rozkazem z 13 sierpnia odznaczony Virtuti Militari i awansowany do stopnia podporucznika, jakiś czas przebywał w szpitalu Jana Bożego, miał ropiejącą szczękę i spalony język. Potem znalazł się w prowizorycznym szpitalu na Freta,

skąd został przeprowadzony kanałami. Trwało to dwadzieścia godzin. Pamięta krzyki, pamięta biegające szczury, trzeba było odciągać na boki zalegające trupy. Mówi, że życie zawdzięcza żołnierzom i sanitariuszce, którzy go prowadzili, były miejsca, że trzeba było się czołgać. Nie zna ich pseudonimów ani nazwisk.

We wrześniu umieszczono go w szpitalu na Marszałkowskiej 111, gdzie przebywał do końca Powstania. Kolejno był w obozie przejściowym Lamsdorf (Łambinowice), i potem w jenieckim w Muranu. Po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów – okres od kwietnia 1945 roku do lutego 1946 – spędził w szpitalu w Szkocji niedaleko Edynburga. Przechodził szereg skomplikowanych operacji przeszczepiania kości. Po wyleczeniu kontynuował służbę w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej u gen. Stanisława Franciszka Sosabowskiego. W październiku 1947 roku został przyjęty do III Pułku Królewskiego Huzarów. Pracował jako agent wywiadu brytyjskiego, działając m.in. w Palestynie i w Sudanie. Po zakończeniu służby w regularnej armii był przez piętnaście lat kwatermistrzem i oficerem administracyjnym w jednej z angielskich szkół wojskowo-cywilnych na terenie Niemiec. Od 2004 roku „Gryf” mieszka w Polsce.

W lipcu 2007 roku został honorowym obywatelem Warszawy. 24 kwietnia 2008 roku prezydent Lech Kaczyński awansował „Gryfa” do stopnia generała brygady. 17 czerwca 2009 został włączony do Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari.

[zdjęcia z archiwum M. Wańkowicza i J. Brochwicz Lewińskiego]

Aleksandra Ziółkowska-Boehm

Od Redakcji

Pani Aleksandra Ziółkowska-Boehm, mieszkająca w Waszyngtonie, w czasie pobytu w Polsce przeprowadziła wywiad z generałem Januszem Brochwicz Lewińskim, ostatnim dowódcą powstańczym Krystyny Wańkowiczówny, który – zidentyfikowawszy zabita – pochował ją wraz z sześcioma kolegami. Dane te ostatecznie zamykają wieloletnie poszukiwania zwłok Córkę przez Jej Rodziców. Żal, że nie doczekali tych informacji!

Jesteśmy też głęboko wdzięczni Autorce cennego tekstu, Pani Aleksandrze Ziółkowskiej-Boehm za udostępnienie artykułu dla naszego „Biuletynu” wraz z autoryzacją. Dziękujemy również Pani Prezes Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” za tak życzliwe pośrednictwo w tej sprawie.

2.2. Brawurowe przebicie się Kompanii „Rudy” Batalionu „Zośka” ze Starówki do Śródmieścia

Andrzej Romocki „Morro” dowódca Kompanii „Rudy” Harcerskiego Batalionu Armii Krajowej „Zośka” pełnił funkcję dowódcy drużyny w Hufcu, którego dowódcą był Jan Bytnar – „Rudy”. Andrzej Romocki dowodził wielką akcją ataku na niemiecką strażnicę graniczną w Sieczechach. Zginął wtedy jedyny żołnierz – harcerz Tadeusz Zawadzki „Zośka”. Na jego cześć uformowany 1 września 1943 r. Batalion „Zośka” upamiętniono jego pseudonimem. Dla uczczenia Jana Bytnara, żołnierza



i instruktora Szarych Szeregów zamęczonego przez gestapo w marcu 1943 r., 2 Kompania Batalionu „Zośka” przyjęła jego pseudonim.

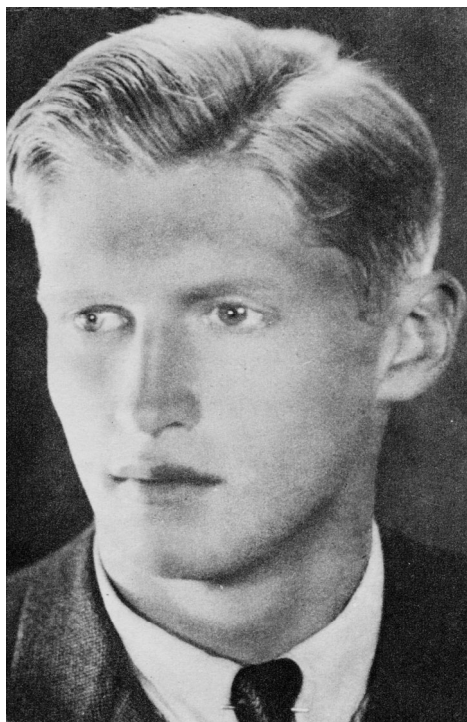
Andrzej Romocki we wspomnieniach kolegów – podkomendnych – był znakomitym strategiem, świetnym organizatorem i człowiekiem o wielkiej kulturze a jednocześnie sprawiedliwym lecz wymagającym dowódcą.

Kompania „Rudy” Batalionu „Zośka” pod dowództwem Andrzeja Romockiego „Morro” rozpoczęła Powstanie 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 16.00 na Woli. Batalion wchodził w skład Zgrupowania podpułkownika Jana Mazurkiewicza „Radosława” a dowodzony był przez Ryszarda Białousa „Jerzego”.

Za precyzyjnie kierowane walki „Rudego” na Woli A. Romocki „Morro” otrzymał Order Virtuti Militari V klasy.

Dalsze walki „Rudy” prowadził na Starym Mieście. Pod koniec sierpnia Starówka konała. Wydano rozkaz przebijania się do Śródmieścia. Jedynym oddziałem, któremu udało się przejść ulicami Warszawy a nie kanałami – był oddział dowodzony przez Andrzeja „Morro”. 31 sierpnia Dowództwo Armii Krajowej Starego Miasta zdecydowało wyprowadzić nocą wojsko powstańcze ze Starówki przez przebicie otaczającego pierścienia nieprzyjacielskiego. Czoło natarcia powierzono najlepszym oddziałom a wśród nich Batalionowi „Zośka”. Grupy szturmowe tych oddziałów miały otworzyć drogę pozostałym wojskom powstańczym i zajmując uwolniony od wroga korytarz utrzymać go przez pewien czas, aby umożliwić przejście lżej rannym i – jeśli to będzie możliwe – ludności cywilnej. Przewidywane przebicie było jednak prawie nie wykonalne, wobec stojących na drodze zmasowanych sił nieprzyjaciela, dysponującego wszystkimi rodzajami broni.

Ale rozkaz dla grup szturmowych obowiązywał. W Batalionie „Zośka” czyniono ostatnie przygotowania do sforsowania ulicy Bielańskiej. Na podwórzu Banku Polskiego – które stanowiło podstawę wyjściową do natarcia – do żołnierzy przemówił hm. mjr/ppłk „Jan” (Jan Kajus Andrzejewski), dowódca grup szturmowych „Brody 53” (kryptonim Brygady Dywersyjnej). W jego krótkim przemówieniu wybijały się dwa zdania: *Zrobiliście dotąd więcej niż wymagał żołnierski obowiązek. Musimy skupić wszystkie siły*



Andrzej Morro

ciała i ducha na szturmie, który za chwilę nas czeka, niezależnie od tego, czy zwyciężymy, czy padniemy – tej walki Warszawa nam nie zapomni.

Rozkaz do natarcia został wydany dopiero po godzinie 3.30, tuż przed świtem. Po przebiegnięciu ulicy Bielańskiej wśród intensywnego ognia nieprzyjaciela, grupy szturmowe biegły dalej w stronę ulicy Senatorskiej. Tutaj na gruzach poległ major „Jan”. Szturm załamał się wobec nasilającego się huraganowego ognia wroga, tworzącego zaporę nie do przebycia. Część Powstańców przedarła się z powrotem do rejonu Banku Polskiego, zajmując opuszczone uprzednio stanowiska. Wielu poległo.

Wyjątek stanowiła Kompania „Rudy” Batalionu „Zośka”. Gdy „Rudy ze swoim dowódcą Andrzejem „Morro” na czele przebył zaporę ogniową ulicy Bielańskiej i wdarł się w nieznane i mocno ostrzeliwane gruzy – znalazł się w impasie natarcia i rozsypce. I wówczas rozległ się wielki głos Andrzeja Romockiego: „RUUUDY” „RUUUDY”! Głos ten wybijał się ponad łoskot i trzask broni, przenikał w ruiny... Żołnierze zrywali się i biegli w stronę głosu, ostrzeliwując nieprzyjacielskie punkty. Rozumieli, że „Morro” swym wołaniem skupiał Kompanię, koncentrując dalsze natarcie. Znaleźli się na niewielkim podwórku, gdzie nie było nieprzyjaciela, natomiast odsłonił się widok na ulicę Senatorską i fronton kościoła Świętego Antoniego. Andrzej „Morro” wysłał patrol do zbadania kościoła, który okazał się pusty po splądrowaniu go przez Niemców. Oddział dokonał przeskoku do świątyni, osłoniwszy się świecami dymnymi, ale „Morro” został ranny w twarz: kula przeszła przez nasadę nosa i wyszła policzkiem. Po założeniu opatrunku – wśród żołnierzy „Rudego” nastąpiło odprężenie: dowódca żyje, nie jest ciężko ranny, będzie dowodził dalej. Na około sześćdziesięciu ludzi tylko jeden pozostał zabity na asfalcie ulicy.

Umocnili się w kościele i przetrzymali tam szturm czołgowy i ogień wrzucanych granatów. Niemców nie wpuścili do środka. Rankiem udało się oddziałowi niepostrzeżenie wydostać przez zrujnowaną piwnicę kościoła i zapaść w otaczające zarośla. Podejmują dalej ostrożne przebijanie się do Śródmieścia. Wykorzystując bombardowanie lotnicze terenu Banku Polskiego, dotarli niezauważeni przez wroga do trzypiętrowej, wypalanej kamienicy przy ulicy Króla Alberta. Dom stał na tyłach Biblioteki Zamojskich, na granicy Ogrodu Saskiego. Zgromadzili się w korytarzu obszernej piwnicy. Jeden rząd piwnic miał okienka wychodzące na wąski dziedziniec między kamienicami od ulicy Senatorskiej, drugi, po przeciwnej stronie, wychodził na pobliski Ogród Saski. Andrzej rozkazał żołnierzom „Rudego” rozlokować się w wewnętrznym, długim korytarzu; przy drzwiach wejściowych do niego ustawiono erkaem. I tu nastąpił moment dramatyczny: rozległ się głośny tupot podkutych butów i w drzwiach ukazała się sylwetka żołnierza w niemieckim mundurze z bronią gotową do strzału. Uruchomiono erkaem i żołnierz zwał się zabity na korytarz piwnicy. Ujrzano wówczas na jego ramieniu białą-czerwoną opaskę! Był to prawdopodobnie Powstaniec ze Starówki, nie noszący panterki, co zmyliło „Zośkowców”.

Trzeba było jednak skoncentrować się na żyjących. Zorientowali się, że nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwuje kościół Św. Antoniego, a więc Niemcy nie zauważyli ich ucieczki. Zapada decyzja pozostania do nocy w piwnicy, leżąc w korytarzu przy zamkniętych drzwiach do piwnicy, z wyjątkiem jednych, prowadzących do piwnicy z otwartym okienkiem wychodzącym na Ogród Saski. „Morro”

zarządził absolutną ciszę i bezruch, co nie było łatwe, gdyż prawie wszyscy byli ranni, gorączkowali, niektórzy tracili przytomność.

Tymczasem Niemcy, „zdobyszy” pusty kościół zaczęli przetrząsać jego okolice, poszukując zbiegłych Powstańców. Kilkakrotnie obrzucili granatami okienka piwniczne. Odłamki granatów nie dotarły jednak do wewnętrznego korytarza. Natomiast ostrzał okienek seriami z karabinów maszynowych spowodował, że kule były o metr nad podłogą, na której leżeli Powstańcy. Udało się i tym razem przetrwać.

Gdy nastąpiła przerwa w strzelaniu – co Niemcy czynili zwykle około południa, Andrzej „Morro” zarządził odpoczynek, radził spać. Wspomina „Czart” (Stanisław Lechmirowicz) w swoim pamiętniku: „Uspokoilem się mam do Andrzeja bezgraniczne zaufanie”.

O godzinie dwudziestej drugiej „Morro” organizuje wymarsz do Ogrodu Saskiego, zajętego całkowicie przez Niemców, którzy mieli tam stanowiska artyleryjskie i moździerzy salwowych. Noc była ciemna. Oddział prowadzi Andrzej „Morro” z wysuniętym na czoło „Drogosławem” (Jan Więckowski), który dobrze włada językiem niemieckim. Maszerują „rojem”, z bronią gotową do strzału w kierunku Świątyni Sybilli (dawna wieża ciśnień) a potem Palmiarni, zdrażając ku metalowej siatce, odgradzającej Ogród. Idąc wzdłuż niej poszukują przerwy w ogrodzeniu, by przedostać się na ulicę Królewską, której przeciwna strona obsadzona jest przez Powstańców. Nie uniknęli zapytań obserwujących przemarsz Niemców, którzy początkowo nie zidentyfikowali polskiego oddziału ubranego w niemieckie mundury i hełmy. Napotykają wartownika, który informuje ich, że tędy nie przejdą. „Drogosław” odpowiada gromko po niemiecku: *Sami wiemy, którądy trzeba iść!* Znowu niemieckie pytanie skąd idą i ostrzeżenie, że naprzeciwko w wypalonych domach są polscy bandyci. „Drogosław” śmieje się głośno i odpowiada: *No, dziś im pokażemy!*

Wreszcie przerwa w siatce i teraz ruszają biegiem w stronę wypalonego gmachu giełdy towarowej przy ulicy Królewskiej. Ale teraz dostają ogień z dwóch stron: od Niemców z Ogrodu Saskiego i naszych, którzy sądzą, że atakuje ich nieprzyjacielska grupa. Pada jeden zabity z „Zośkowców”. Andrzej „Morro” biegnie przez jezdnię i krzyczy pełnym głosem: „NIE STRZELAĆ”, „IDZIE STARÓWKA”!, „BAON ZOŚKA”!, „NIECH ŻYJE POLSKA”! Z polskiej strony strzały milkną i grupa żołnierzy Kompanii „Rudy” wpada do środka powstańczej placówki przy ulicy Królewskiej, prosto w objęcia kolegów, których powitanie jest owacyjne!

Po krótkim czasie, prowadzeni przez przewodnika, dotarli na nocleg do domu przy ulicy Świętokrzyskiej 28, który był lokalem Głównej Kwatery Szarych Szeregów, tj. „Pasiaki”.

Tam uformowali dwuszereg i odliczają. Jest ich pięćdziesięciu ośmiu jedyny oddział, który przedostał się ze Starego Miasta do Śródmieścia górą.

Stanowią grupę młodzieży od siedemnastu do dwudziestu lat. Ale twarze szare z wycieńczenia, z głodu i bezsenności nie są już młode. Nie przypominają tych z przed Powstania. Widnieje na nich twardość, surowość i upór, wyrażające ich przeżycia z ostatnich tygodni. Jest jednak i radość z sukcesu najcięższego ale i najważniejszego dnia walki powstańczej Ich Kompanii.

Hm. por./kpt. Andrzej Romocki „Morro” został odznaczony po raz drugi przez Dowódcę Armii Krajowej Krzyżem Walecznych za wyprowadzenie Kompanii

„Rudy” Batalionu „Zośka” ze Starówki do Śródmieścia górą, zgodnie z rozkazami szturm.

Źródła cytatów:

- Aleksander Kamiński: „Zośka i Parasol”, Warszawa 1970.
- Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”. Warszawa 1970.

kpt. dr Zofia Grodecka „Ewa”
Pluton 209 Zgrupowanie „Żaglowiec”
(21 pp „Dzieci Warszawy”)

2.3. Anna Świrszczyńska

Budując barykadę

Baliśmy się budując pod ostrzałem
barykadę.

Knajpiarz, kochanka jubilera, fryzjer,
wszystko tchórze.
Upadła na ziemię służąca
dźwigając kamień z bruku, **baliśmy się bardzo**,
wszystko tchórze –
dozorca, straganiarka, emeryt.

Upadł na ziemię aptekarz
włokąc drzwi od ubikacji
baliśmy się jeszcze bardziej, szmuglerka,
krawcowa, tramwajarz,
wszystko tchórze.

Upadł chłopak z poprawczaka
włokąc worek z piaskiem,
więc baliśmy się
naprawdę.

Choć nikt nas nie zmuszał,
zbudowaliśmy barykadę
pod ostrzałem.

POŻEGNANIE

Redakcja Biuletynu Informacyjnego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska z wielkim smutkiem żegna naszego zmarłego Współredaktora por. mgra inż. Feliksa Sikorskiego – artystę fotografa, który od lat ozdabiał wydawnictwo swoimi pięknymi pracami.

Cześć Jego pamięci!

IV. KRONIKA ŻAŁOBNA NR 36

Odeszli na Wieczną Wartę

- 1) ppłk Czesław Skorupski ps. „Rota”, zmarł 04.07.2011 r. w Poznaniu, żył 93 lata. Służył w Warszawskim Okręgu Armii Krajowej „Drapacz”, Obwód Łowicz, gdzie był uczestnikiem akcji „Burza”. Pełnił funkcję łącznika do spraw specjalnych. Ostatnio był członkiem ŚZZAK Okręgu Wlkp. Środowiska „Syrena” w Poznaniu.
- 2) por. Zbigniew Wachowski ps. „Bingo”, „Bystry”, zmarł 22.07.2011 r. w Poznaniu, żył 81 lat. Służył w Poznańskim Okręgu Armii Krajowej „Pałac” w Organizacji Niepodległościowej poAKowskiej, przy Hufcu Harcerskim im. Ks. J. Poniatowskiego w Poznaniu. Ostatnio był członkiem ŚZZAK Okręgu Wlkp. Środowiska „Pałac” w Poznaniu.
- 3) kpt. Bogdan Kielczewski ps. „Bolek”, zmarł 16.07.2011 r. w Szamotułach, żył 86 lat. Służył w Warszawskim Okręgu Armii Krajowej „Drapacz” jako radiotelegrafista KGAK w 3 Bat. 13 pp AK na terenie Podokręgu Warszawa Wschód. Ostatnio był członkiem ŚZZAK Koła w Szamotułach i przez wiele lat był tam prezesem Zarządu Koła.
- 4) por. Władysław Błaszkieвич ps. „Brzoza”, zmarł 17.01.2011 r. w Trzciance, żył 88 lat. Służył w Okręgu białostockim AK „Pełnia”, Obwód Wolkowysk, placówka Izabelin. Żołnierz plutonu dywersyjnego. Ostatnio był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska. Oddział w Pile.
- 5) por. Mieczysław Jasicki ps. „Jasiu”, „Gruby”, zmarł 26.08.2011 w Poznaniu, żył 92 lata. Służył w Okręgu poznańskim AK „Pałac”, Konspiracja Harcerska ZHP – „Ul Przemysław” Chorągiew Wielkopolska, Hufiec Śródką „Rój”. Pełnił funkcję zastępowego w „Zastępie Sępów”. Ostatnio był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Szarych Szeregów”.
- 6) por. Stefania Śliwińska ps. „Nela”, zmarła 31.08.2011 r. w Poznaniu, żyła 89 lat. Służyła w warszawskim Okręgu AK „Drapacz”, Obwód „Powiśle”, IV kompania I pluton, kadra KPN. Uczestniczka Powstania Warszawskiego. Ostatnio była członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Syrena” w Poznaniu.

- 7) por. phm. Mieczysław Brodziak ps. „Pantera”, zmarł 9.09.2011 r. w Ostrowie Wielkopolskim, żył 82 lata. Służył w poznańskim Okręgu „Pałac”, Konspiracja Harcerska ZHP – „Szare Szeregi” w Ostrowie Wielkopolskim. Zastęp druha Bogdana Niesobskiego. Ostatnio był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Oddział w Ostrowie Wielkopolskim.

**Mieli honor być Żołnierzami Armii Krajowej.
Cześć Ich Pamięci!**

**Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD
OKRĘGU WIELKOPOLSKA**

Al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 61 854 19 18
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243



**Pomocy finansowej udziela wydawcy
Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego**

Spółeczny Komitet Redakcyjny:
Zofia Grodecka (red. nacz.), Ludwik Misiek, Feliks Sikorski

ISSN 1425-2600